WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | CZWARTEK, 22 PAŹDZIERNIKA 1936. | CENA 10 GROSZY | Nr. 295

Gen. GOERING otrzymał pełnomocnictwa dla zrealizowania czteroletniego planu gospodarczego w Niemczech.

KRÓL WIKTOR EMANUEL proklamowany ma być w rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym, cesarzem imperium włoskiego

Czteropiętrowa budowla grozi zawaleniem

Opieczętowanie terenu robót przy ulicy Zeromskiego Nr. 66. — Uchybienia techniczne i wadliwa konstrukcja nowowznoszonego budynku frontowego

Łódź, 22 października.

(v) W dniu wczorajszym inżynier inspekcji budowlanej, przeprowadzający kontrolę nowowznoszonych budowli na swim odcinku, **stwierdził, że nowy, czteropiętrowy dom wznoszony przy ul. Żeromskiego 66, odbiega od planu, jaki swego czasu złożony został w Miejskiej Inspekcji Budowlanej.**

Już pobieżna kontrola budowli **wskazała na szereg zasadniczych uchybień technicznych** oraz niestosowanie się do złożonych u władz planów. Zwłaszcza **konstrukcja murów czwartego piętra wykazywała wielkie braki i GROZIŁA KATASTROFĄ ZAWALENIA.**

O przekroczeniach powiadomiona została Inspekcja Budowlana, której kierownik, p. **inż. Kopeć, w towarzystwie kilku inżynierów, przybył na teren wspomnianej budowli.**

W wyniku inspekcji, zarządzone zostało **natychmiastowe przerwanie prac budowlanych**

I OPIECZĘTOWANIE TERENU ROBÓT.

Stwierdzono, że dom był **budowany wadliwie, niedbale i tandetnie przy czym na budowie zatrudnieni byli robotnicy i rzemieślnicy niewykwalifikowani.**

Komisja stwierdziła, że **mury w obecnym stanie GROŻĄ KATASTROFĄ ZAWALENIA CAŁEGO BUDYNKU i, że wymagane są natychmiastowe, zasadnicze przeróbki w celu uniknięcia zawalenia olbrzymiego frontu czteropiętrowego domu.**

Wobec stwierdzenia groźnego stanu murów i konstrukcji budowlanej, wydane zostały **doraźne zarządzenia w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego i przechodniów.**

Przeciwko właścicielowi wspomnianej nieruchomości — wdrożono dochodzenie karne.

Władze wydały polecenie dokonania **rozbiórki, świeżo wybudowanego, czwartego piętra oraz wzmocnienia murów parterowych, pierwszego i drugiego piętra.** — Narazie teren budowy przy ulicy Żeromskiego 66, jest opieczętowany, a o wszystkim powiadomione zostały władze bezpieczeństwa i policja odnośnego komisariatu, celem zwrócenia uwagi na **zachowanie środków ostrożności na zagrożonym odcinku.**

Przeróbka nieruchomości dozwolona będzie po złożeniu nowych, uzupełniających planów.

Echa katastrofy budowlanej na ul. Kopernika 53

Władze zarządziły dochodzenie

Łódź, 22 października.

(gr) Jak wiadomo, na terenie posesji fabrycznej Trubowicza przy ul. Kopernika 53, zawaliła się ściana spalonej fabryki, grzebiąc pod gruzami majstra murarskiego Aleksandra Świerczyńskiego, który kierował pracami nad usunięciem murów. Świerczyński został zabity.

Dziś rano udała się na miejsce tragicznego wypadku komisja inspekcji budowlanej dla przeprowadzenia dochodzeń. Okazało się, że właściciel posesji nie zawiadomił władz o zamierzonej rozbiórce w związku z czym pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. Inspekcja budowlana wydała odpowiednie zarządzenia, aby zabezpieczyć pozostałe jeszcze mury, aby zapobiec dalszym, ewentualnym wypadkom.

Czy Katalonia zwróci się o pomoc do Francji?

Żona prezydenta Hiszpanii wyjechała do Paryża. — Fortyfikacja Madrytu

Saint Jean de Luz, 22 października

(Pat) Eskadra samolotów powstańczych bombardowała Bilbao oraz miejscowość Las Arenas, położoną w pobliżu. Wiele domów zostało uszkodzonych Liczba ofiar bombardowania w Las Arenas jest znaczna.

Tuluza, 22 października

(Pat) Przybyła tu samolotem pani Azana, żona prezydenta republiki hiszpańskiej.

P. Azana wystartowała dzisiaj z Alicante. Po krótkim postoju w Tuluzie, samolot z żoną prezydenta hiszpańskiego wyleciał do Paryża.

Madryt, 22 października

(Pat) Premier hiszpański Largo Caballero zwiedził wczoraj prace fortyfikacyjne w pobliżu Madrytu. Nad budową okopów pracują tysiące przeważnie bardzo młodych ludzi, którzy ze względu na swój młody wiek nie mogli być wcieleni do szeregów.

Paryż, 22 października

(Pat) Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych ministrowi spr. zagr. Delbosowi zadano szereg pytań, dotyczących dalszego rozwoju wydarzeń hiszpańskich.

M. in. poruszono ewentualność zwrócenia się o pomoc do rządu francuskiego Katalonii. Minister Delbos oświadczył, iż nie czyni nic bez porozumienia się z Anglią i państwami, które przystąpiły do komitetu nieinterwencji.

Młodzież żydowska funduje dla armii

pięć samolotów pościgowych

Warszawa, 22 października.

(B) Wojewoda warszawski p. Jaroszewicz przyjął przedstawicieli pięciu żydowskich organizacyj młodzieży, a mianowicie organizacji „Mizrachi", „Betar", „Aguda", organizacji strzeleckiej im. Berka Joselewicza, związku żydowskich towarzystw sportowych oraz koła młodzieży żydowskiej przy LOPP.

Delegacja złożyła wojewodzie Jaroszewiczowi, deklarację, iż utworzony specjalnie żydowski komitet młodzieży, złożony z przedstawicieli wymienionych organizacyj ufunduje w najbliższym czasie dla potrzeb armii pięć samolotów pościgowych i w sposób uroczysty przekaże je wojsku.

„Marsz" rexistów na Brukselę

został zakazany

Bruksela, 22 października.

(Pat) — Rada gabinetowa postanowiła zakazać manifestacji reksistów, projektowanej na najbliższą niedzielę.

Manifestacja ta miała przybrać formę „marszu na Brukselę" i reksiści zapowiadali, że weźmie w niej udział ok. 250 tysięcy ludzi.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **1-go** dnia ciągnienia **1-ej klasy Loterji Państwowej**

Na froncie walki z drożyzną

Które artykuły pierwszej potrzeby podlegają obowiązkowi ujawniania cen

Warszawa, 22 października.

(B) W związku z wczorajszym posiedzeniem komitetu ekonomicznego ministrów, na którym omawiano środki, jakie należy przedsięwziąć celem przeciwdziałania nieuzasadnionej zwyżce cen— **ogłoszony został wykaz artykułów pierwszej potrzeby, podlegających obowiązkowi ujawniania cen.**

Wykaz ten obejmuje następujące pozycje: żyto, pszenica, jęczmień, owies, mąka żytnia i pszenna, pieczywo wszelkiego rodzaju, kasze i ich przetwory, jarzyny, nabiał, ryby, potrawy i napoje w restauracjach z wyjątkiem win i wódek, owoce świeże i suszone, cytryny, mięso wędliny, drób i tłuszcze jadalne, herbata, kawa, kakao, ryż, cukier, powidła, pieprz, sól, ocet, cykoria, oliwa, śledzie, zapałki, drożdże, miód, grzyby oleje jadalne. Podlegają również obowiązkowi ujawniania cen materiały odzieżowe, odzież gotowa i galanteria tania, bielizna, wyroby trykotażowe, kapelusze i czapki, obuwie, węgiel, koks, drzewo opałowe, nafta, spirytus, świece, cegła, wapno, cement, gwoździe, szyby, naczynia kuchenne, artykuły piśmienne i szkolne.

Czy księżniczka Juliana ma „czystą rasę"?

Przyszły książę-małżonek musi udowodnić to przed władzami hitlerowskimi

Londyn, 22 października.

Ciekawe szczegóły o zaręczynach księżniczki Juliany Holenderskiej z ks. Bernardem v. Lippe oraz o związanych z tem formalnościach „rasowych" podaje ostatnio „Daily Express".

Młodzi narzeczeni **udali się niedawno autem do majątku Reckenwalde na Śląsku, gdzie zamieszkuje matka pana młodego.**

Gdy następnie ks. Bernard Lippe przebywał w Berlinie i **zaprosił do ulubionej restauracji swoich przyjaciół i towarzyszy, z którymi służył w organizacjach S. S., zjawił się tam przełożony jego i świadczył księciu, że będzie musiał go ukarać za brak dyscypliny.**

Okazało się, że każdy członek S. S. ma w razie, gdy zamierza się żenić, przedłożyć wyższym władzom wywód genealogiczny narzeczonej, wykazujący, że jest ona w stu procentach aryjką.

Książę v. Lippe nie uczynił tego, uważając, że narzeczona jest dosyć znaną osobą i **nie podlega tym przepisom.**

Włochy rezygnują z paktu czterech

Wizyta min. Ciano w Berlinie nie jest skierowana przeciw Anglii

Rzym, 22 października

(Pat) Virginio Gaida na łamach „Giornale d'Italia" zaprzecza stanowczo pogłoskom, **jakoby w Berlinie przedstawiciele Włoch i Niemiec mieli powziąć wspólne decyzje, dotyczące Austrii bez jej udziału i ponad jej głową. Następnie dziennik pisze:**

„Nie jest również aktualne i odpowiadające chwili obecnej twierdzenie londyńskiego „Timesa", iż intencją Mussoliniego jest powrót do koncepcji paktu czterech".

Gaida dementuje wszelkie pogłoski i domysły na temat groźby, jaką dla interesów brytyjskich na morzu Śródziemnym stanowić by miała wizyta ministra Ciano w Berlinie.

Udaremniony zamach

na króla Albanii Zogu

Wiedeń, 22 października.

Wedle doniesień z Durazzo, władze albańskie zapobiegły w ostatniej chwili zamachowi na życie króla albańskiego Zogu.

Spiskowcy pragnęli pozbawić go życia, kiedy ten kąpał się przed swym zamkiem w Durazzo. Policja dowiedziała się jednakże o tym spisku i aresztowała spiskowców w chwili, kiedy wsiadali do łodzi motorowej.

Straszna tragedia w wiosce trędowatych

Ponure dzieje miłości lekarza i pięknej Malajki.—Gdy stwierdził u swej ukochanej objawy trądu i porzucił ją, odtrącona kobieta dokonała okrutnej zemsty

(sb) W odległości kilkudziesięciu kilometrów od Hanoi na wyspach malajskich wśród bogatej roślinności, leży wioska. Mimo pięknej okolicy, mieszkańcy wyspy unikają starannie tego osiedla.

Znajduje się tu kilku europejczyków, a mianowicie naczelny lekarz, dwuch asystentów i kilkanaście kobiet. Są to siostry zakonne, które postanowiły resztę życia spędzić w tej miejscowości. Nie opuszczą one nigdy już tych okolic i prędzej, czy później **umrą straszliwą śmiercią.** — Opiekują się one bowiem chorymi, dla których medycyna nie znalazła narazie żadnego lekarstwa. **Wioska ta, to kolonia trędowatych.**

W małych domkach mieszka kilkaset osób. Żony opiekują się mężami, a gdy ci umrą — nie wydalają się już wiecej z tego strasznego miejsca, ponieważ wkrótce występują u nich również objawy owej choroby.

W tej kolonii trędowatych rozegrała się niedawno **straszna tragedia, której bohaterem stał się naczelny lekarz dr. Francois Setier.**

Obecnie stanął on przed sądem w Hanoi, **oskarżony o zamardowanie jednego ze swych pacjentów.** — Gdy przewodniczący odczytał akt oskarżenia i zapytał go, czy przyznaje się do zamordowania malajki Pneh Dinah — lekarz podniósł głowę i odpowiedział apatycznie.

— Możecie zrobić ze mną co chcecie. Jetsem już i tak skazany na śmierć — poczem zrezygnowany ukrył twarz w dłoniach.

Wygląd lekarza wywołał na wszystkich wstrząsające wrażenie. **Twarz jego była okryta wyrzutami, a lewy policzek przedstawiał jedną krwawą ranę, ociekającą ropą.** Z aktu oskarżenia dowiedziała się publiczność o tragedii, która rozegrała się w kolonii trędowatych.

Pneh Dinah liczyła zaledwie 20 lat. Mąż jej zachorował na trąd i został przesłany do lekarza dr. Setier na kurację. Żona towarzyszyła mężowi. Wszelkie wysiłki celem uratowania chorego były bezskuteczne i wkrótce nastąpił zgon.— **Pneh Dineh odznaczała się niepowszednią urodą.** Przypadła ona do gustu lekarzowi, który zaczął się do niej zalecać. Piękna kobieta nawiązała z lekarzem romans i wkrótce wszyscy wiedzieli, że ludzi tych łączą bliskie stosunki. Trwało to dłuższy okres czasu.

Pneh Dinah miała spędzić w kolonii dwa lata. Gdyby w ciągu tego okresu czasu nie stwierdzono u niej objawów trądu — wróciłaby do swej wioski rodzinnej.

Pewnego dnia lekarz stwierdził na twarzy swej kochanki krosteczkę. Natychmiast zorientował się, że Pneh Dinah również zachorowoła na trąd. Od tego dnia począł jej unikać. — Gdy chciała się z nim spotkać, twierdził, że jej nie kocha już. Piękna Malajka cierpiała z tego powodu, potem jednak zrozumiała, iż **Setier unika jej, ponieważ jest chora.**

Wówczas postanowiła się zemścić na nim. Pewnego dnia zakradła się do jego mieszkania. Gdy lekarz przyszedł na kolację, **Malajka odgryzła mu policzek.— Dr. Setier w rozpaczy porwał sztylet malajski i przebił nim ukochaną. Pneh Dinah padła nieżywa.**

W rezultacie rozprawy sądowej lekarz skazany został **na dwa lata więzienia.** Narazie odwieziono go zpowrotem na kolonię trędowatych. Kary swej napewno się odcierpi, ponieważ i tak dosięgnie go wkrótce nieubłagana śmierć wśród strasznych męczarni...

Człowiek, który pięścią zdobył miliony

B. mistrz świata w boksie Gene Tunney w rozkwicie sławy, niepokonany przez nikogo, usunął się z ringu, aby poświęcić się... filozofii i sztuce

Bernard Shaw przepowiedział los słynnego boksera

(z) Były mistrz świata, **bokser Gene Tunney** odbywa obecnie wraz z małżonką podróż europejską. Zatrzymał on się m. in. w Budapeszcie, dokąd — jak twierdzi —przywiodło go w pierwszym rzędzie pragnienie obejrzenia w muzeum sztuki sławnego płótna pendzla Sebastiana del Piombo.

Bokser i dzieła sztuki — te dwa pojęcia kolidują jakoś ze sobą. A jednak Gene, który swymi olbrzymimi pięściami **„wyboksował" sobie dwa miljony dolarów** i będąc uszczytu sławy, niepokonany przez nikogo, usunął się z areny — pędzi żywot rentiera, poświęcającego się swej rodzinie i naukowym oraz artystycznym upodobaniom.

Ex-mistrz studiuje filozofię i historię sztuki. Jest on serdecznie zaprzyjaźniony z „wielkim kpiarzem", **Bernardem Shaw**, uważając to zresztą za całkowicie naturalne.

— Bernard Shaw przepowiedział mój los — opowiada były król boksu. W jednej z książek, napisanych jeszcze zanim przyszedłem na świat opisał dzieje biednego chłopca, który zasłynął **jako mistrz świata w boksie, zdobywając jednocześnie serce i rękę bogatej dziewczyny.** Takie było właśnie moje życie. Gdy przed kilku laty zetknąłem się z Shawem w Londynie, zaprzyjaźniliśmy się szybko.

Gene Tunney jest autorem książki, będącej swego rodzaju autobiografią. Prócz tego **pisywał on artykuły do pism i nowelki.**

— Zarzuciłem już pracę literacką— powiedział szczerze — uważam, że przyjaciel mój, Bernard Shaw, potrafi to lepiej...

Sławny ongiś bokser jest ojcem trojga dzieci, z których najstarszy liczy 5 i pół lat, a najmłodsze zaledwie 4 miesiące. Zapewnił on im warunki życia, godne zazdrości. **Tunney nabył mianowicie w Ameryce całą wysepkę, mieszkając z rodziną i otoczeniem w pałacu, jak z bajki.**

Czy któryś z chłopców odziedziczył po swym papie siłę pięści? Gene uśmiecha się, odpowiadając na to pytanie, i mówi, że trudno już dziś coś o tym sądzić. Gdyby jednak jeden z jego synów zdradzał zamiłowanie do boksu, nie będzie mu oczywiście stawiał żadnych przeszkód.

Samoloty regulują ruch na autostradach

Wskazówki, udzielane z przestworzy kierowcom samochodów

(z) — Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej niemal wszyscy mieszkańcy posiadają własne wozy, którymi uciekają z dusznego miasta na week-endy.

Ponieważ drogi i szosy nie są przystosowane do tak wielkiego ruchu motorowego zdarza się często, że autostrady, prowadzące do najpopularniejszych miejscowości wycieczkowych, są zablokowane licznymi pojazdami.

Zarząd Miejski m. Chicago wprowadził inowację, która spotkała się z wielkim uznaniem szerokich sfer mieszkańców. W pogodne dni letnie nad okolicą Chicago krążą od rana do wieczora **samoloty, w których dwaj urzędnicy ruchu obserwują drogi i udzielają rad przez głośniki radiowe.**

Jeżeli naprz. jedna z dróg wskutek zbyt ożywionego ruchu czy też wypadku jest zablokowana, wskazują oni boczne drogi, wiodące do tego samego miejsca przeznaczenia. Zawiadamiają oczywiście, o wypadku najbliższe stacje ratunkowe. amoloty, regulujace ruch z przestworzy, pracują na krótkich falach. Ponieważ w Ameryce **większość samochodów posiada stacje odbiorcze,** liczni wyciezkowicze mogą kierować się wg. udzielanych „z góry" rad.

Inowacja ta zostanie w najbliższym czasie skopiowana przez inne wielkie miasta amerykańskie.

Perfumy faraona z przed 4000 lat

Intratny zawód człowieka o naiwrażliwszym powonieniu

(t) — Szeik Jalal Quarashi z Mekki, świętego miasta Mahometan, uchodzi za **człowieka o najwrażliwszym powonieniu na całym Wschodzie. Nic też dziwnego, że nos jego ubezpieczony jest w pewnym angielskim towarzystwie ubezpieczeniowym na sumę 10 tysięcy funtów.** Korzystając ze swego oryginalnego „talentu", szeik Jalal wybrał sobie nader interesujące zajęcie i **ustala zapachy perfum wschodnich.** Co dzień dokonywa on przeglądu wielu tysięcy słoików i wchłania zapachy rozmaitych esencji, używanych do wyrobu perfum.

Jalal Quarashi posiada swój „pokój perfum", w którym podczas godzin urzędowania pracuje nad wynalezieniem coraz to bardziej egzotycznych i upajających zapachów. Niedawno został on powołany jako rzeczoznawca w jednym z największych zakładów kosmetycznych w Nowym Jorku.

W mieszkaniu szeika wszystkie półki, okna, gablotki wypełnione są słoikami najrozmaitszych kształtów i zawieraja **tysiączne odmiany perfum.**

W maleńkim, misternie rzeźbionym flakoniku szeik Jalal przechowuje kilka kropel jakiegoś różowawego, niezwykle silnie pachnącego płynu. Twierdzi on, że są to wonności, znalezione **w grobowcu Tutenkhamena sprzed 4000 lat.**

Grał przez 122 godziny bez przerwy...

Niezwykły rekord pianisty amerykańskiego

(z) — Ameryka zbogaciła się o szereg nowych rekordów, możliwych tylko w Nowym Świecie.

I tak pianiście amerykańskiemu Johnowi Stricklandowi udało się ustalić rzadki rekord **spędzenia przy fortepianie 122 i pół godziny,** przy czym w ciągu tego rekordowego czasu bez przerwy produkował pieśni.

Również **76-letnia pani van Smika,** zamieszkała w Kalifornii, nie chciała pozostać w tyle. Podczas zawodów pływackich **pobiła ona wiele młodych zawodniczek,** przebywających przestrzeń 20 mil (36 klm) w rekordowo krótkim czasie. Znamienne jest, że pani van Smika nauczyła się pływania **dopiero przed 14-tu laty, czyli licząc już 62 lata.** Od tego czasu uprawiała ona ten sport z taką wytrwałościa, że w ciągu 14-tu laty przepłynęła 4500 mil.

W innej miejscowości dwai przyjaciele **w ciągu 36 godzin tłukli się wytrwale po twarzy,** ustalając w ten sposób jedynyn w swoim rodzaju rekord. Czy ich twarze po tym dziwacznym „wyczynie" posiadały miły dla oka wygląd — o tym prasa milczy.

WOLNA TRYBUNA

„NIEZDECYDOWANY ŁODZIANIN 11": — Przysłowie ludowe mówi, że z jedną kobietą trudno jest wytrzymać — Pan zaś zawrócił sobie głowę aż dwiema. Myślę jednak, że Pan, jako człowiek honoru powinien wybrnąć z tej sytuacji tak, jak Mu obowiązek i sumienie nakazują. Oczywiście, że z obydwiema ożenić się Pan nie może, ale jedna z tych pań sama przesądziła sprawę, albowiem nie okazała Panu zbytniej stałości uczuć ani wierności, podczas gdy druga byłaby najbardziej szczęśliwa, gdyby obecnie została sama. Zbyt daleko została sprawa posunięta, zbyt wiele przygotowań poczynionych, zbyt długo znacie się, ażeby Pan mógł się teraz wycofać, tłomacząc niezgodnością charakterów. Miał Pan dość czasu, ażeby te sprawy zbadać. Poza tym nie wiem, czy z tamtą panią byłby Pan szczęśliwy, albowiem częste zmiany, których Pan był świadkiem, zażyłość z krótkotrwałymi i przygodnymi znajomymi nie świadczą o niej zbyt korzystnie. Sytuacja bowiem mogłaby nie ulec zmianie również i po ewentualnym małżeństwie. Poza tym jeszcze względy, o których nadmienił Pan w liście, dotyczące przeszłości obydwu Jego znajomych, przemawiają za tym, ażeby Pan małżeństwo obecnie zamierzone doprowadził do końca. Tak przynajmniej nakazuje: rozsądek, obowiązek oraz honor uczciwego mężczyzny.

„KWIAT LOTOSU" w ŻYWCU: Droga moja, nie wolno tracić nadziei, ani żyć w odrętwieniu i oczekiwaniu. Trzeba z losem walczyć i wyjść na spotkanie przyszłości. Wiem, że dziś jest o pracę strasznie trudno, że znalezienie zajęcia wymaga olbrzymich wysiłków, ale nie jest to sprawą beznadziejną. Niech Pani nie czeka na to, aż znajdzie Pani stałe zajęcie, ale sama zabierze się do czegokolwiek, — przypadkowej, dorywczej pracy, ażeby tylko się do czego zabrać, czegoś zahaczyć, nabrać wiary we własne siły i rozmachu do dalszej walki.

Niech Pani spróbuje nauczyć się jakiegoś łatwego rzemiosła, zabierze się do handlu, albo pośrednictwa handlowego. Skoro nie będzie się to podobało, albo będzie mało intratne — rzuci Pani tę pracę i zabierze się do czegoś innego. Gdy jest się w toku pracy i zarobków, posiada żywy kontakt z ludźmi i weszło się samemu w orbitę interesów i pracy zarobkowej — nasuwają się w toku tej pracy najrozmaitsze pomysły, które można wykorzystać, możliwości, które dadzą się wyzyskać.

Narzekaniem nie zdobędzie Pani niczego. Uśmiechem można zwyciężyć świat. Wiem, że to niełatwe śmiać się, nie mając do tego najmniejszej ochoty, ale ażeby zwyciężyć świat — należy najpierw zwyciężyć samą siebie. Proszę nie tracić wiary we własne siły i zrzucić z ramion ciężar wieku, który nie powinien Jej przygniatać. Zabieramy się zatem energicznie do walki z przeciwnościami.

„Brunet 31" w ŁODZI: Oczywiście, że można się zakochać w kimś, kogo zna się jedynie z listów. Można zakochać się w zaletach serca, umysłu i charakteru, w sposobie podejścia do zagadnień życiowych i wielu innych cechach, które zna się jedynie na podstawie wymiany korespondencji.

Zakochać się na rozkaz — to już trudniejsza sprawa. Uczucie przychodzi samo, niewołane i często nawet w nieodpowiednim momencie.

Co się tyczy sprawy korespondencji — może Pan, przeglądając stale dział „Wolnej Trybuny" wybrać sobie odpowiedź, która Go najbardziej zainteresuje i przysłać pod wspomnianą szyfrę list do redakcji.

List będzie adresatce przesłany i reszta już od niej będzie zależała.

Czy wiecie, że...

— w Londynie założony został nowy aparat telefoniczny, który ma numer 1.000.000. Otrzymał go Sir Percy Vincent. Jubileuszowy aparat telefoniczny jest pozłacany i posiada wygrawerowaną dedykację.

— pewien mechanik włoski opatentował „bezszmerowy młot". Polega on na tem, że koniec młota jest otoczony gumą. Przy uderzeniu guma tłumi wszelkie dźwięki.

— w Londynie istnieje „giełda" handlarzy pudełek od zapałek. Ostatnio wykryto na tej giełdzie wielkie nadużycia. Okazało się, że jeden ze zbieraczy fałszował masowo pudełka, pochodzące z czasu, gdy pierwsze zapałki ukazały się na rynku i sprzedawał je po 50 lub sto złotych. Niezwykłą tę aferę zlikwidowała policja.

— wskutek panującej ostatnio suszy w Afryce Południowej wysechł największy wodospad świata — Wiktoria na rzece Zambezi. Wodospad ten, wykryty w 1855 roku, ma mile długości i 350 stóp wysokości.

Jutro proces Grzeszolskiego

w sądzie apelacyjnym w Warszawie.—Trzy śmiertelne ofiary.—Czy Grzeszolski był potwornym trucicielem? — W labiryncie poszlak i oskarżeń

Grzeszolski w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy

Warszawa, 22 października.

(o) Jutro, w sądzie apelacyjnym w Warszawie, rozegra się epilog jednego z najbardziej sensacyjnych i tajemniczych procesów ostatnich lat, którym przez długie tygodnie emocjonował się cały kraj, proces Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, oskarżonego o otrucie żony, dwojga dzieci, usiłowanie otrucia służącej. Paweł Grzeszolski został skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na karę śmierci i tylko wskutek amnestii, zamieniono mu tę karę

NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Cała sprawa przedstawiała się tak tajemniczo, tyle szczegółów i okoliczności nie zdołano wykryć, że mimowoli nasuwało się pytanie:

— Czy Grzeszolski istotnie jest ohydnym mordercą, czy też tylko fatalny zbieg okoliczności zaprowadził go na ławę oskarżonych?

Te wątpliwości ma obecnie rozproszyć sąd apelacyjny. I albo Grzeszolski po rozprawie warszawskiej wyjdzie na wolność, zrehabilitowany, albo też zamkną się za nim na całe życie wrota więzienne.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne niezwykłe tło tego procesu, który toczył się przez trzy tygodnie w marcu bieżącego roku w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W roku 1933 zmarła nagle, z niewiadomych powodów żona Grzeszolskiego, Anna. Już wtedy zaczęły krążyć po dzielnicy Sosnowca, Pogoni, w której mieszkał Grzeszolski ze swą rodziną i rodziną żony

FANTASTYCZNE WERSJE NA TEMAT TEJ ŚMIERCI.

Ale Grzeszolski był poważanym powszechnie człowiekiem. Zajmował bardzo wysokie stanowisko szefa biura sprzedaży w wielkiej fabryce sosnowieckiej Hulczyńskiego i wersje, jakie na temat zgonu jego żony się zrodziły, uznano powszechnie za zwykłe plotki, puszczone przez złych ludzi.

W rok później jednak nagle zachorowały, po spożyciu obiadu, dzieci Grzeszolskiego, bliźnięta 16-letnie, Lucyna i Jerzy. W kilka dni później zachorowała także służąca, Maria Cabajówna. Wzywani lekarze nie umieli stwierdzić przyczyny choroby. Ponieważ stan Cabajówny był dość ciężki, odwieziono ją do szpitala, gdzie leczyła się przez kilka tygodni. Wyzdrowiała jednak. W stanie zdrowia Lucyny zaszła również znaczna poprawa, lecz Jerzy zaczął niedomagać coraz bardziej, występowały u niego dziwne objawy, zaczęły mu wypadać włosy, dostawał ataków szału

I WRESZCIE ZMARŁ.

Wtedy w Pogoni gruchnęła wieść, że Grzeszolski otruł syna. Na jakiej podstawie wieść ta się zrodziła i kto ją rozpowszechniał?

Oto siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, rozwódka Kuczalska, kochała się w Grzeszolskim. Po śmierci żony, była nawet przez pewien czas kochanką swego szwagra. Liczyła na to, że wyjdzie za niego za mąż i zajmie miejsce swej siostry. Ale Grzeszolski zakochał się w kim innym. W młodziutkiej Pelagii Staciwińskiej. Dlatego też odrzucił propozycję Kuczalskiej. I oto właśnie Kuczalska była pierwszą, która oskarżyła go o zbrodnię.

Tymczasem stan zdrowia córki Grzeszolskiego, Lucyny, zaczął się znów pogarszać. Wystąpiły u niej takie same objawy jak u brata, zaczęły jej wypadać włosy i wreszcie

W STRASZNYCH MĘCZARNIACH UMARŁA.

Wtedy Kuczalska otwarcie już oskarżyła Grzeszolskiego o zbrodnię. Twierdziła, że otruł on nie tylko dzieci, ale również żonę i usiłował też otruć służącą.

Zarządzono ekshumację zwłok. U żony już nic nie można było zbadać. Po upływie roku zwłoki znajdowały się w zupełnym rozkładzie. Natomiast u dzieci wykryto we wnętrznościach ślady bardzo RZADKO SPOTYKANEJ TRUCIZNY, TALU.

Grzeszolskiego postawiono w stan oskarżenia. Ale wypierał się on wszystkiego. Nietylko się wypierał, ale przeciwnie oburzał się w najwyższym stopniu, jak można jego, który tak strasznie boleje nad zgonem ukochanych dzieci, posądzać o to, by dzieci te otruł. Śledztwo utknęło na martwym punkcie. Zdawało się, że sprawa zostanie umorzona, gdy nagle dowiedziano się w Sosnowcu,

ŻE GRZESZOLSKI OŻENIŁ SIĘ ZE STACIWIŃSKĄ.

A więc jednak... Może więc Kuczalska istotnie ma rację? Zarządzono powtórne badanie wnętrzności przez prof. Olbrychta z Krakowa i prof. Siengalewicza z Wilna. Obydwaj biegli orzekli, że zgon nastąpił wskutek zatrucia talem. A ponieważ trudno było podejrzewać kogokolwiek innego — Grzeszolski został aresztowany. — Grzeszolski bronił się zaciekle. — Po trzytygodniowej rozprawie, ogłoszono wyrok: kara śmierci, z zamianą, wskutek amnestii,

NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Jak już jednak wspomnieliśmy, sprawa nie została dostatecznie wyjaśniona.

Jutro naszkicujemy wszystkie niejasności i tajemnice tej sprawy, które wypłynęły w toku przewodu sądowego.

P. wojewoda Hauke-Nowak na inspekcji

400 zł. grzywny za brudy na rynku Ginsberga.— Ze strachu sfałszowała datę na cenniku

Dzień rozpraw w sądzie starościńskim

Łódź, 22 października.

(v) W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych, p. wojewoda Hauke Nowak w towarzystwie starosty grodzkiego dr. St. Wrony, komendanta policji Elsesser- Niedzielskiego, naczelników wydziałów aprowizacyjnych województwa i starostwa pp. Ładewskiego i Styczyńskiego, odbył inspekcję sklepów i targowisk łódzkich, kontrolując stoiska i stragany.

Inspekcje przeprowadzone były w sklepach rzeźniczych i na targowisku „Gościnnego Dworu" na Bałutach, rynku Ginsberga przy zbiegu ul. Łagiewnickiej i Brzezińskiej oraz w młynie „Korona".

W wyniku inspekcyj, spisano szereg protokułów, wręczając jednocześnie winnym nakazy natychmiastowego stawiennictwa w sądzie starościńskim.

Inspekcja władz obejmowała zarówno kontrolę zarządzeń cennikowych jak i stan sanitarny targowisk.

Podczas inspekcji na Rynku Ginsberga przy ul. Łagiewnickiej 1/3 stwierdzono fatalny stan sanitarny zarówno na samym targowisku jak i w ubikacjach publicznych. W pierwszym rzędzie spisano protokuł właścicielowi rynku — Ginsbergowi.

Ogółem spisano 25 protokułów właścicielom stoisk i straganów za brak urzędowego cennika. W wielu wypadkach, stwierdzono nieporozumienie, albowiem sprzedawcy wystawiali kartki z cenami na towarze, nie posiadali jednak urzędowego cennika. Kartka z ceną nie zwalnia od obowiązku posiadania cennika oficjalnego.

W godzinę po przeprowadzeniu inspekcyj do sądu starościńskiego poczęli się zgłaszać pierwsi obwinieni. Ze względu na pierwszy dzień przeprowadzanych kontroli — kary były naogół bardzo niskie. Jedynie Ginsberg, właściciel rynku, za brudy skazany został na 300 zł. grzywny oraz 100 zł. dodatkowo za utrzymywanie ubikacyj ogólnych w stanie zaniedbanym. Łączna kara wynosi zł. 400.

Straganiarka Tauba Szuster, ukarana została grzywną w kwocie zł. 2. Milka Nagiel, Bina Biedak, Josek Cerkiel, Rajzla Szach, Bina Krygier ukarani zostali grzywnami po zł. 5 za brak cenników oficjalnych. Za to samo przekroczenie Bajla Rozenberg skazana została na zapłacenie 3 zł. kary. Po dwa złote grzywny otrzymali: Dwojra Akerman, Chaja Geftelbaum i Nojech Rubinstein. Raca Ordynans ukarana została grzywną w kwocie zł. 3, Izrael Weinberg, zam. przy ul. Pieprzowej 12 ukarany został za brak cennika grzywną w kwocie zł. 10, zaś Berek Oksner, zam. przy ul. Drewnowskiej 9, właściciel straganu z materiałami piśmiennymi — ukarany został grzywną w kwocie zł. 20.

Część osób, które mimo, wezwań, nie stawiły się na rozprawę, zostanie ukarana zaocznie. Wszyscy obwinieni tłomaczyli się nieznajomością przepisów lub niezrozumieniem zarządzeń.

W toku wczorajszej inspekcji zaszedł niezwykły incydent. Właścicielka jatki, przy ul. Bazarnej 1, Sala Wewióra, widząc przedstawicieli władz, zmierzających w kierunku jej sklepu, wyciągnęła z kąta stary cennik z roku 1935 i pośpiesznie przerobiła datę na rok 1936. Wewióra tłomaczyła się, że uczyniła to ze strachu, słysząc, że komisja sprawdza posiadanie cenników oficjalnych w sklepach.

Sąd starościński uznał się niekompetentny do rozpatrzenia sprawy fałszerstwa dokumentu i przekazał akta Sądowi Grodzkiemu.

Dalszy ciąg rozpraw rozpoczął się dziś, w godzinach porannych.

Inspekcje trwają w dalszym ciągu.

Pracownicy gazowni żądają umowy zbiorowej

Konferencja z przemysłem chustkowym.—Narady w związkach włókniarzy

Łódź, 22 października.

(k) Jak się dowiadujemy, związek pracowników użyteczności publicznej w Łodzi podejmuje akcję w sprawie polepszenia bytu pracowników, zatrudnionych w gazowni miejskiej.

Na zebraniu, które odbyło się w dniu wczorajszym, postanowiono wystąpić do dyrekcji gazowni o zawarcie umowy zbiorowej z umysłowymi i fizycznymi pracownikami gazowni, oraz o wprowadzenie dłuższych urlopów — 4, 5 i 6 tygodniowych, w zależności od liczby przepracowanych lat.

W piśmie skierowanym do dyrekcji gazowni związek domaga się pozatem uregulowania płac pracowniczych.

***

W dniu wczorajszym w inspekcji pracy odbyła się konferencja, mająca na celu zlikwidowanie zatargu z szoferami, zatrudnionymi na dworcu autobusowym przy ul. Lutomierskiej 13.

Szoferzy zwrócili się ostatnio do inspektora pracy z zażaleniem, że spółka komunikacyjna „Wzór" nie płaci im za postoje i godziny nadliczbowe.

Na wczorajszej konferencji zatarg został zlikwidowany: firma zgodziła się wypłacić szoferom należności, wynoszące ponad 1000 złotych.

***

Dziś odbędzie się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami, pracującymi w łódzkich fabrykach produkujących chustki i wełniane szale.

Związek zawodowy, w którym robotnicy są zrzeszeni, wystosował żądania domagające się podciągnięcia pod umowę wszystkich pracowników i wypłacenia robotnikom za postoje.

***

Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji mieszanej włókniarzy, na którym omówiona została sprawa uregulowania norm obsługi maszyn i wrzecion w przędzalniach łódzkich

Przygotowano obszerny materiał który przedstawiony zostanie na konferencji z przemysłowcami. wyznaczonej na dzień jutrzejszy.

DZIŚ „WESOŁY CZWARTEK".

Weszło już w przyzwyczajenie, w krew każdemu mieszkańcowi naszego miasta, że czwartkowy wieczór spędzić trzeba w „Tabarinie" na tradycyjnym „Wesołym Czwartku". Żeby coś stało się przyzwyczajeniem wielu ludzi, jasnem jest i dla każdego zrozumiałem, że to coś posiadać musi jakąś siłę przyciągającą, stanowić pewnego rodzaju atrakcję. Można bez przesady powiedzieć, że właśnie „Wesołe Czwartki" w Tabarinie stały się najatrakcyjniejszymi wieczorami, a to dzięki temu, że dyrekcja lokalu szykuje zwykle na ten dzień najwięcej niespodzianek dla swych bywalców i dokłada wszystkich starań, by każdy czwartek był jeszcze bardziej wesoły od poprzedniego. Właśnie dzięki tym staraniom i wysiłkom cieszą się „Wesołe Czwartki" w Tabarinie taką popularnością wśród elity naszego miasta. Pozatem w Tabarinie odbywają się codziennie podwieczorki taneczne z pełnym programem artystycznym na które wstęp wraz z konsumcją kosztuje tylko 1 zł .gr. 20.

Notatnik miejski

—o—

Dziś odbędzie się w Poznaniu o godz. 12-ej w kościele Św. Marcina nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Łukomskiego, tymczasowego wiceprezydenta m. Łodzi. O godzinie 15.30 z kaplicy szpitala wojskowego, ul. Wały Jana III, nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na ul. Bukowskiej. W pogrzebie weźmie udział delegacja zarządu miejskiego.

***

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej rady szkolnej poświęcone specjalnie sprawie dożywiania dziatwy w szkołach powszechnych. Akcja dożywiania rozpocznie się w dniu 1 listopada, rada szkolna pragnie więc zawczasu zebrać pewne fundusze oraz ułożyć cały plan akcji. Postanowiono zorganizować w dniu 25 bm. zbiórkę publiczną na ten cel.

***

W najbliższych dniach rozpocznie się kontrola szczepień przeciwdyfterytowych. Ponieważ władze zdrowotne mają pełne spisy dzieci w wieku od 1 do 10 lat, które podlegały obowiązkowi szczepienia — po otrzymaniu wykazów z punktów sanitarnych, zacznie się sprawdzanie, które dzieci były szczepione prywatnie, a które wogóle jeszcze nie były szczepione.

***

Dnia 2 listopada rb. nie będą się odbywały zajęcia w szkołach łódzkich. Kuratorium szkolne okręgu warszawsko-łódzkiego nadesłało okólnik do wszystkich szkół, zarządzając, aby dzień 2 listopada, jako Dzień Zaduszny, wolny był od nauki w szkołach powszechnych, zawodowych i średnich.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.
CZWARTEK, 22 października 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.50: Gimnastyka 6.50—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.30: Parę informacyj. 7.30—7.35: Program na dzisiaj. 7.35—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30—11.57 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Transmisja z sali Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego, Maria Balcerkiewiczówna — recytacje, Mieczysł. Halik — skrzypce. Objaśnienia programu wygłosi prof. Tadeusz Mayzner. 11.57—12.03 Sygnał z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.03—12.40 Fragmenty z oper Mozarta (płyty)
12.40—12.50 Same gawoty — płyty. 12.50—13.00 Dziennik południowy. 13.00—14.00 Koncert Życzeń. 14.00—14.57 Przerwa.
14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.55. Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych — wygł. Wacław Janicki.
15.55—16.00. O wszystkim po troszku.
16.00—16.20. Muzyka lekka — płyty.
16.20—16.35. „Kim jest twój tatuś? — Szoferem w autobusie" — audycja dla dzieci z Wilna
16.35—17.00. Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Izy Roli — sopran
17.00—17.15. „Rola pracodawcy w Niemczech" — reportaż Janiny Miedzińskiej.
17.15—17.50. D. c. koncertu w wykonaniu Orkiestry P. R.
17.50—18.00. „Książka i Wiedza" — „O listach Napoleona do Marii Ludwiki" — wygłosi Wacław Rogowicz.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35. Stanisław Moniuszko: Bajka — uwertura — płyty.
18.35—18.50. Pogadanka gospodarcza p. t. „Kominy Łodzi znów dymią" — wygłosi red. Mieczysław Kołtoński
18.50—19.00. Pogadanka aktualna.
19.00—19.30. Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska M. J. Wielopolskiej p. t. „Magia liczb". Wykonawcy: Karolina Lubieńska i Antoni Różycki.
19.30—20.00 Recital fortepianowy Ray Lev.
20.00—20.30. Rozwiązanie konkursu na zbieranie i notowanie pieśni ludowych.
20.30—20.45. „Wędrówka po prowincji" — „Na plantacji tytoniu" — reportaż Olgi Wróblewskiej - Ustupskiej (ze Lwowa).
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna
21.00—21.45. II-ga audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Tadeusz Szeligowski (z Wilna). Wykonawcy: H. Ledóchowska — skrzypce i altówka, Stefania Grabowska — śpiew, Albert Katz — wiolonczela, Brajtman — obój.
21.45—22.30. Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego
22.30—23.00. Płyty dla znawców. Tibor Harsanyi — Kwartet smyczkowy.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Pieśń miłości"
CASINO: — „Panna Lili".
CAPITOL: — Mały lord Fauntleroy.
CORSO: — 1) Mężczyźni wolą mężatki, 2) Kobieta bez maski.
EUROPA: — „Bohater".
GRAND-KINO: — „Król Kobiet"
METRO: — „Pieśń miłości"
MIRAŻ: — „Sprawa Dreyfusa"
PALACE: — „Podszepty Miłości".
PRZEDWIOŚNIE — Wojna w królestwie walca
RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie"
RIALTO: — „Kochany Łobuz"

Poradnik astrologiczny

22 PAŹDZIERNIK 1936 r.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia panuje sytuacja niejasna. Do godz. 10-ej nie należy rozpoczynać procesów ani załatwiać ważnych spraw w urzędach. Okres ten nie nadaje się również do pożyczania pieniędzy od kogoś lub komuś ani do załatwiania interesów wekslowych. Następny okres do południa sprzyja robotnikom fabrycznym i artystom. O tej porze nie należy jednak kupować ani sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Od godz. 12 do godz. 14-ej czeka nas powodzenie w związku z pracą zawodową i miłe przeżycia psychiczne. Koło godz. 15-ej jest odpowiednia pora do ubiegania się i obejmowania posad mających związek z elektrotechniką, bawełną i aptekarstwem. Między godz. 16-tą a godz. 19 nie należy załatwiać spraw, które powinny pozosthać w ukryciu, ani wdawać się w spekulacje. Następny okres do godz. 21-ej sprzyja wszelkim nowym poczynaniom i nadaje się do zawierania trwałych związków przyjaznych i miłosnych. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się nieszczególnie: we wszystkich sprawach należy działać bardzo przezornie.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, spokojne, energiczne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, odważne.

Dancing „TABARIN"
Dziś Tradycyjny
„WESOŁY CZWARTEK"
Moc atrakcji i niespodzianek.

Zuchwałe rabunki na Bałuckim Rynku

Banda złodziei okrada nasze gospodynie

Łódź, 22 października

(gr) — W ciągu dnia wczorajszego napłynęły do policji aż dwa identyczne meldunki. Obydwa głoszą o kradzieży sakiewek damskich na Bałuckim Rynku W pierwszym wypadku okradziono Zofię Leutz, zam. przy ul. Limanowskiego 99, — w drugim Hindę Hodę, zam. przy ul. Kilińskiego 109.

Poszkodowane załatwiały na rynku w godzinach rannych swe sprawunki. Były same i nawet nie znają się. Kiedy około godziny 8,30 zamierzały powrócić do domu, z przerażeniem skonstatowały, że w tajemniczy sposób zaginęły ich sakiewki.

Natychmiastowe poszukiwania nie dały rezultatu. O kradzieży doniosły obie w trzecim komisarjacie.

Wypadek na pozór drobny, choć tak Leutzowa jak Hoda zostały dotkliwie, jak na ich stan materjalny, poszkodowane: oprócz dokumentów i drobiazgów, skradziono im pieniądze.

Należałoby jednak zwrócić uwagę na grasującą niewątpliwie szajkę złodziei, która korzysta z zaaferowania naszych gospodyń, spowodu dużej ilości paczek i ograbia je. Oczywiście dwa powyższe wypadki nie należą do pierwszych tego rodzaju, ani też do ostatnich. Gospodynie, udające się na rynek, winny zwrócić baczniejszą uwagę na kręcących się bezczynnie osobników, którzy wypatrują tylko okazji, by odciąć rzemyk torby lub wyrwać ją bezbronnej kobiecie.

Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa wzmocniły dyżury policyjne w czasie targu.

„Kasyno gier hazardowych" na ul. Przyszkole

Pomysłowa szulerka skazana na areszt.—Pijany mąż groził żonie kastetem. — Surowe kary za nielegalne posiadanie broni

Łódź, 22 października.

(v) Przed sądem starościńskim w Łodzi przewinął się korowód osób **oskarżonych o nielegalne posiadanie broni.** Pierwszy odpowiadał **Hieronim Jędrzejowski,** który powróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu na ul. Płocką 48 **wszczął awanturę z żoną.** Awantura z mieszkania przeniosła się na schody, gdzie pijany małżonek, w obawie przed swoją połowicą, **zagroził jej śmiercią groźnie przy tym wywijając nożem i kastetem.** Za posiadanie białej broni został on skazany na zapłacenie **20 zł. grzywny,** z zamianą na 4 dni aresztu.

Lesiak, Augustyn, zam. przy ul. Dąbrowskiej 1 za posiadanie rewolweru ukarany został **grzywną w kwocie 50 zł.** z zamianą na 7 dni aresztu. **Łabanow Mikołaj,** Zgierska 111 posiadał **nóż o ostrzu długości ponad 12 centymetrów.** Nóż ten wyjął on na ulicy, podczas bójki, za co **skazany został na 3 dni bezwzględnego aresztu. Szaniawski Tadeusz,** Staszyca 13, za nielegalne posiadanie rewolweru skazany został na 50 **złotych grzywny** z zamianą na 7 dni aresztu. **Gryglak Stanisław,** Zagajnikowa 83 za nielegalne posiadanie rewolweru skazany został na **100 zł. grzywny,** z zamianą na 14 dni aresztu. Za to samo przekroczenie **Józef Wadowski,** zam. przy ul. Ruskiej 4 skazany został **na 50 zł. grzywny. Kruk Adam,** Limanowskiego 146, za posiadanie rewolweru skazany został na zapłacenie **50 zł.** grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Szczepaniak Stanisław, Roberta 14, posiadał nielegalnie **rewolwer i bagnet wojskowy.** Ponieważ był on już karany, sąd starościński wymierzył mu karę **14 dni bezwzględnego aresztu. Karger Aleksander,** Wilcza 8, za posiadanie **bagnetu wojskowego skazany został na 20 zł. grzywny,** zaś **Olkiewicz Stefan** za posiadanie rewolweru zapłaci **100 zł. lub odsiedzi 14 dni aresztu.**

We wszystkich wypadkach broń została skonfiskowana.

Rozpatrywana była również sprawa **Anny Palczyńskiej,** zam. przy ul. Krakusa 32, która korzystając ze zwiększonego ruchu w parafii Św. Franciszka z Assyżu, wskutek obchodzonego odpustu, **ustawiła na ul. Przyszkole 6. stolik na którym zaimprowizowała „dom gry" w kości.**

Za uprawianie gier hazardowych została ona ukarana **14-dniowym, bezwzględnym aresztem.**

Serię kar zamknął **właściciel domu Wolanek Emanuel,** Kilińskiego 213, pociągnięty do odpowiedzialności za **brudy na klatkach schodowych** Został on ukarany **30-złotową grzywną.**

Samochody z propagandowymi afiszami

przejeżdżać będą przez ulice Łodzi dnia 31 b. m. — Program obchodu „Dnia oszczędności" w naszym mieście

Łódź, 22 października.

(k) Wczoraj wieczorem odbyło się w gmachu P. K. O. przy Al. Kościuszki nr. 15 **posiedzenie łódzkiego komitetu „Dnia oszczędności", na którym ustalono program przeprowadzenia propagandy oszczędzania w dniu 31 października r. b.**

Postanowiono największą uwagę zwrócić **na szkoły powszechne i średnie,** w których urządzone będą **specjalne pogadanki i odczyty,** następnie uchwalono zwrócić się z apelem do organizacyj społecznych w Łodzi, aby we własnym zakresie przeprowadziły dnia 31 października propagandę oszczędności wśród swych członków.

Akcja propagandowa w Łodzi prowadzona będzie w dniu 31 b. m. **przy pomocy afiszów i ulotek, oraz przy pomocy odczytów, wygłaszanych w kinach łódzkich przed każdym seansem przez artystów teatru łódzkiego. Następnie na ulicach miasta przejeżdżać będą specjalnie udekorowane samochody i t. d.**

Organizacje i stowarzyszenia, które chcą wziąć udział w obchodzie „Dnia oszczędności" mogą się zwracać do komitetu obchodu, który mieści się w lokalu P. K. O. przy ul. Al. Kościuszki 15, tel. **127-75.**

Życie Pabianic

Z GÓRKI PABIANICKIEJ

W Górce Pabianickiej odbyło się organizacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Najbiedniejszym.

Na zebraniu był obecnym starosta powiatu łaskiego, p. Jerzy Rosicki. Na przewodniczącego komitetu powołany został obywatel ziemski i dyrektor fabryki Dobrzynka w Pabianicach p. Leszek Sokołowski. Komitet niezwłocznie przystępuje do pracy. Czynności jego mają trwać przez cały okres zimowy.

Z KARNISZEWIC

Związek Rezerwistów w Karniszewicach gm. Górka Pabianicka z dniem 17 bm. otworzył świetlicę dla członków i mieszkańców gminy. Świetlica posiada elektryczne oświetlenie i będzie czynną w każdą sobotę od godz. 18—21. W lokalu znajdują się czasopisma, gry towarzyskie. Od czasu do czasu będą wygłaszane półgodzinne pogadanki.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU TKACZY

Ubiegłej niedzieli po nabożeństwie w kościele Św. Mateusza na którym został poświęcony nowy sztandar tkaczy, korporacja tkaczy wraz z delegacjami przedefilowała przed pomnikiem Niepodległości.

Po defiladzie miał miejsce bankiet w sali Domu Katolickiego przy ul. Tuszyńskiej nr 1. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. starosta i wicestarosta oraz prezydent miasta.

PRZEGLĄD KONI

Dnia 16 listopada rb. w Pabianicach odbędzie się przegląd koni przez Starostwo.

Właściciele koni w Pabianicach winni do tego czasu uregulować swój stan posiadania i zameldować w magistracie nabycie i sprzedaż jakie w ostatnich czasach miały miejsca.

ZE STOW. KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY

Ubiegłej niedzieli w Górce Pabianickiej z okazji 10-lecia istnienia Kat. Stow. Młodzieży, dokonano ufundowania i poświęcenia nowego sztandaru. Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad w sali Ochotniczej Straży Pożarnej.

REPERTUAR KIN

OŚWIATOWE: — Koenigsmark, popoł. dla dzieci Roześmiane oczy.
NOWOŚCI: — Amfitrion
LUNA: — Nie zapomnij o mnie.

Dwa nagłe zgony

Smierć portiera firmy „Bukiet"

Łódź, 22 października.

(gr) — W portierni firmy **B-cia Bukiet** przy ul. 6-go sierpnia 58 zasłabł nagle portier fabryki, **61-letni Krzysztof Rzeziak,** zam. w Cygance przy ul. Szerokiej 10.

Do chorego wezwano lekarza pogotowia Ubezpieczalni Społecznej. **Lekarz stwierdził zgon Rzeziaka.** Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Powiadomiona o nagłej śmierci portiera policja wszczęła dochodzenie, gdyż na miejscu przyczyny tragicznego wypadku ustalić nie było można.

Drugi, podobny wypadek nagłego zgonu wydarzył się przy ul. **Krasickiego 5,** gdzie o godzinie 6-ej rano **znaleziono zwłoki w mieszkaniu własnem 35-letniego Romana Parzynowskiego.** Tym razem stwierdził lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej śmierć wskutek ataku serca.

Wypadki i zdarzenia

doby ubiegłej

Łódź, 22 październik.

(gr) — Na ul. Żeromskiego, przed domem nr 95 przyciśnięty został wozem Stefan Cyrulski, zam. w Lutomiersku. Wypadek nastąpił wskutek nieuwagi Cyrulskiego, gdyż w chwili, gdy stał na ulicy przed wozem cofnął go tak raptownie, że dostał się pomiędzy własny wóz a innego wieśniaka, Wincentego Korpina ze wsi Borysewie, gm. Poddębice.

— Również przez wóz najechana została na ul. Kilińskiego 18 57-letnia Ryfka Ciechanowska, zam. przy ul. Ceglanej 3. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— W szkole przy Al. 1-go Maja 87 uległ atakowi nerwowemu 13-letni Zygmunt Kosiński, zam. przy ul. Ogrodowej 26. Chłopca przewieziono do domu.

EUROPA Wallace BEERY
Pocz. 4, 6, 8, 10.
CENY MIEJSC od 80 gr.
w wielkiej sensacji filmowej na tle rewolucji hiszpańskiej p. t. „BOHATER"

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

47

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medaionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Tymczasem Halwin wraz z innymi przemysłowcami angażuje detektywa Weba. który pod przybraną nazwą „Czarnego Króla" przystępuje do decydującej walki z tajemniczym Mścicielem. Dotychczas był tylko jeden człowiek, który widział twarz Mściciela. Człowiekiem tym jest lokaj Halwina. Antoni, który jednak został ranny w głowę. Lekarze nie mogą dokonać wyjęcia kuli. Antoni wskutek tego został sparaliżowany. Nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem odpowiada niezrozumiale:

— „Ła jełły!"

Co to ma znaczyć — nikt nie rozumie.

Pewnego dnia w małej cukierence na krańcach miasta pani Renata Halwinowa spotkała się z Arbuzowym, z którym miała dawne porachunki. W trakcie burzliwej rozmowy Halwinowa zdemaskowała Rosjanina, poznając w nim dawnego swego lokaja — Jana. W rozpaczy chwyta rewolwer i chce go zabić, lecz rewolwer zaciął się...

Jan pędzi natychmiast z tą rewelacją do Halwina, który postanawia odbyć z żoną decydującą rozmowę. Halwinowa nie daje się jednak i zarzuca mu zamordowanie prawdziwego Arbuzowa. Halwin wypiera się stanowczo. Ale pani Renata przypomina mu jego przeszłości, gdy siedział w Ameryce w więzieniu za defraudacje....

Następnego dnia z rana lokaj zawiadamia telefonicznie Halwina, że pani Renata z o s t a ł a z a m o r d o w a n a.

Na miejsce tajemniczej zbrodni przybywa komisarz Wentzel oraz wywiadowca Żmurek.

Z pierwszych przesłuchań wynika, że poprzedniego wieczoru jakaś tajemnicza osoba chciała się wedrzeć do sypialni Halwinowej. Lokaj Feliks widział czarną postać, znikającą na schodach.

Rewizja pałacu nie dała pożądanego rezultatu. Wentzel zwrócił tylko uwagę na tylne drzwi pałacowe, które wydały mu się podejrzane już za pierwszym razem, gdy polował tu na Mściciela.

Przy okazji zatrzymał się w pokoju, w którym leżał Antoni. Przywitał się z Tuzem i pielęgniarką. Oboje potwierdzili mu zeznania Feliksa.

Tylko Tuz odciągnął komisarza na stronę i dodał:

— Mam dla pana komisarza pewne informacje, które może panu się przydadzą...

— Słucham pana... Bardzo chętnie z nich skorzystam...

— Chodzi o to, że gdy przybyłem tu po raz pierwszy byłem przygodnym świadkiem dość ostrej rozmowy między panią prezesową a jej córką....

— Kiedy to było?...

— Przed tygodniem. Właśnie czekałem tu obok w saloniku, bo Antoniego badał wtedy lekarz... W sąsiednim pokoju, prawdopodobnie w sypialni córki toczyła się bardzo gorączkowa rozmowa. Nie pamiętam już dosłownie treści tej rozmowy, ale mogę powtórzyć główny jej sens.

— Słucham pana. To dla mnie bardzo ciekawe...

— Kłótnia dotyczyła jakiegoś mężczyzny, Wichronia... Domyśliłem się z wymiany zdań, że obie się w nim kochają...

— To ciekawe...

— Córka wypominała matce, że chciała ją oszpecić, czy też otruć... Zagroziła jej konsekwencjami, jeżeli nie zerwie z Wichroniem.... Ostatnie jej słowa brzmiały: — „Będę się broniła!... Tak samo nie będę przebierała w środkach, jak ty!"...

Wentzel stał przez kilka minut zamyślony, wreszcie zapytał:

— Dziękuję... Czy to wszystko?....

— Nie... — odparł Tuz po chwilowym namyśle. — Chciałbym jeszcze dodać jedną maleńką informację.... Wczoraj wieczorem pan prezes przed wyjściem pokłócił się z żoną...

— O co im poszło?...

— Tego nie wiem.... Słyszałem tylko odgłos bardzo ostrej kłótni.... Zwłaszcza głos pana prezesa był bardzo wzburzony.... Proszę mu, oczywiście, o tym nie mówić...

— Rozumiem... Co dalej?...

— Gdy prezes wyszedł, udałem się za nim.... O, proszę nie przypuszczać, że celowo go szpiegowałem.... Mam w tym domu inne obowiązki do spełnienia. Wyszedłem dla tego, że zabrakło mi papierosów.... I otóż — na rogu ujrzałem jakiegoś typa, który podszedł do prezesa i konferował z nim bardzo długo...

— Czy pan nie zna tego człowieka?

Tuz wahał się przez chwilę... Wreszcie odparł:

— Znam....

—Więc któż to był?...

Tuz obejrzał się, czy nikt ich nie podsłuchuje i odparł:

— Arbuzow...

Rozdział 43

„Morderca jest w pałacu!"

— Poproszę pana Halwina! — rzekł Wentzel.

Prezes wszedł do sypialni. Na twarzy jego malowało się zmęczenie.

— Może pan prezes zechce mi wyjaśnić jak się ostatnio kształtowało pożycie małżeńskie pana prezesa?...

— Ostatnio bardzo dobrze... Dawniej zdarzały się pewne różnice zdań, ale ostatnie mie siące upłynęły nam w zupełnej zgodzie... — odparł Halwin bez zająknienia.

—Więc sprzeczek żadnych nie było?

— Nie... absolutnie...

— O której pan prezes wyszedł wczoraj z domu?...

— Około wpół do dziewiątej....

— Czy przed wyjściem pan prezes rozmawiał ze swoją małżonką?

— Tak...

— O czym rozmawialiście?...

— Żona miała wyjechać do Włoch.... Rozmawialiśmy więc na temat jej wyjazdu...

— Czyli, że rozmowa była spokojna?

Halwin zawahał się, lecz tylko na sekundę i odpalił stanowczo:

— Absolutnie spokojna!...

— Aha... — mruknął Wentzel, nie ukrywając już złośliwego uśmiechu. — A o której pan prezes wrócił do domu?

— Nie wróciłem tej nocy do domu... Przybyłem dopiero na wiadomość o tym wypadku....

— Gdzie pan prezes był w nocy?

— U... mojej sekretarki....

— Aha.... Proszę mi wybaczyć to pytanie.... czy pan prezes często u niej bywa?

— Nie... Ostatnio.... Czynię to wyraźnie na zlecenie mego detektywa, pana Weba, który polecił mi „zaopiekować się" panną Janką, gdyż prawdopodobie podejrzewa ją o coś...

— Aha... A czy pan wczoraj wieczorem udał się do niej wprost z pałacu?

— Tak..

— Nie zatrzymywał się pan po drodze nigdzie?...

— Nie.... odparł Halwin niepewnym głosem.

— A czy nikt nie zatrzymywał również pana?...

Na twarzy Halwina zjawił się wyraz zakłopotania. Wargi poczęły mu drżeć.

— Nie pamiętam...

— Niech pan sobie przypomni.... Czy na rogu nikt pana nie zatrzymywał?

Halwin oparł się o krzesło. Uginały się pod nim nogi.

— O ile sobie... przypominam... nikt mnie nie zatrzymywał...

— Czy pan jest gotów to powtórzyć, panie prezesie?...

Wentzel wpatrywał się uważnie w jego bladą twarz. Halwin struchlał.

— Mogę powtórzyć... —odparł matowym, bezdźwięcznym głosem.

Komisarz uśmiechnął się złośliwie po raz drugi. I nagle rzucił ostatnie nieoczekiwane pytanie:

— A rewolweru nie widział pan w tym pokoju?!

I Halwin bez namysłu odpalił szybko:

— Widziałem!...

W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanęła Ilona. Wyglądała strasznie. Oczy jej o mało nie wylazły z orbit. Słaniając się na nogach, dopadła do stolika, przy którym siedział komisarz i histerycznym głosem zawołał:

— Słyszałam wszystko!... Mój ojciec jest niewinny!... On jej nie zabił!... Dajcie mu spokój!... Nikt tu nie ponosi żadnej winy!... **Nikt!**...

I z głuchym jękiem opadła na podłogę.

— Ilono! — zawołał Halwin, podnosząc omdlałą córkę. — Uspokój się.. Nikt chyba nie przypuszcza nawet, że byłbym zdolny do czegoś podobnego....

W tej chwili wzrok jego skrzyżował się ze spojrzeniem komisarza. Wentzel pokiwał głową i szepnął:

— O tym jeszcze pomówimy....

— A zwracając się do Ilony, dodał głośno:

— Niepotrzebnie pani się denerwuje. W ten sposób nie dojdziemy do niczego. Chyba pani również zależy na tym, aby wyświetlić zagadkę śmierci pani matki, prawda?

— Tak! — odparła lona stanowczo, wracając powoli do normalnego stanu.

— A więc właśnie.... Dlaczego pani wpadła do pokoju akurat w chwili, gdy mowa była o tym rewolwerze?... Rewolwer w sypialni był.... To jest pewne.... Więc gdzie on się podział?...

— Nie wiem.... Nic nie wiem....

— Kiedy pani widziała matkę po raz ostatni?...

— Przed kilku dniami...

— A wczoraj?...

— Nie widziałam jej przez cały dzień... Wyszłam zaraz po obiedzie.... Wieczorem wstąpiłam tylko na chwilę około wpół do dziewiątej, żeby się przebrać i pojechaliśmy do teatru...

—Z kim pani pojechała?

— Z moim narzeczonym.... Dyrektorem Wichroniem...

— Aha... I kiedy pani wróciła?....

— Po północy...

— Czy wchodziła pani na górę?...

— Nie... Moja sypialnia mieści się na parterze...

— A czy pani kochała swa matkę?

— Nie... Przyznaję: — nienawidziłam jej...

— Dlaczego?....

— To nie była matka... Nie chcę o tym mówić....

— A jednak chciałbym coś usłyszeć od pani na ten temat... Czy pani nigdy nie groziła matce?...

— Nie... Było raczej odwrotnie... Matka mi groziła... A raz.... chciała mnie oszpecić czy też otruć... nie wiem...

— Czy nie żywiła pani z tego powodu uczucia zemsty?...

— Może... Nie wiem.... W każdym razie...

W tej chwili do pokoju wszedł jeden z wywiadowców i położył obok komisarza na stole błyszczący rewolwer. Ilona zerwała się z krzesła na widok rewolweru i krzyknęła.

— Gdzie go pan znalazł? — zapytał komisarz.

— Tu obok... w salonie.... Leżał za piecem....

Komisarz wziął rewolwer do ręki. Sprawdził W magazynie nie było ani jednej kuli. Trzymając rewolwer w ręku, patrzał z pode łba na Ilonę, która dygotała, nie mogąc wydobyć ze siebie słowa.

— Kto ukrył ten rewolwer za piecem?... — zapytał spokojnie.

Ilona milczała.

— Pani. Proszę się przyznać.... W przeciwnym razie będę musiał panią aresztować...

— Ja jej nie zabiłam! — krzyknęła Ilona, zakrywając twarz rękoma i wybuchając płaczem.

— Nikt o tym nie wątpi.... Ja nie pytam w tej chwili, czy pani zabiła matkę, lecz czy pani zabrała stąd rewolwer?

— Tak! — przyznała się wreszcie.

— Dlaczego pani to uczyniła?...

— Bo bałam się... Ten rewolwre był mój.... właściwie nie mój... ale...

— Ale czyj?...

— To był rewolwer pożyczony,,, nie skradziony... Ja go skradłam.... Podobał mi się...

— Więc skąd on się wziął w tej sypialni?

— Nie wiem... Leżał w szufladce mego nocnego stolika.... Może matka go wzięła... Ona zawsze szperała w moich szufladkach.... Zresztą, nie wiem skąd on się tu wziął.... ale gdy go ujrzałam, zdawało mi się, że podejrzenie zaraz padnie na mnie...

Wentzel wstał. Zwracając się do wywiadowcy, który ten rewolwer przyniósł, rzekł:

— Proszę mi pokazać gdzie ten rewolwer był ukryty.. Pani pozwoli z nami....

Wszyscy przeszli do sąsiedniego salonu. Wywiadowcy kończyli rewizję.

— Czy pani ukryła ten rewolwer za piecem?... — zwrócił się Wentzel do Ilony.

— Tak... — odparła cicho.

Komisarz zwrócił się z kolei do Wichronia:

— Czy ten rewower jest pańską własnością?...

Wichroń przyjrzał mu się uważnie i zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie...

Komisarz wyszedł z salonu.

Po kilku minutach wrócił, widać. bardzo wzburzony. Przygotowany był już do odejścia, gdyż nosił palto, kapelusz i nawet rękawiczki. W ręku trzymał jakiś papier.

Dalszy ciąg jutro

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8—1 i od 3—8 wiecz.

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
przeprowadził się na ul.
Al. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa)
TEL. 174.99.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8,
w niedziele i święta od 10—1

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedziele i święta 9—12.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-90

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

5 ZŁ. TRWAŁA ONDULACJA aparatem parowym lub elektrycznym, wykonuje chrześcijański zakład fryzjerski, Główna 33. 25.10

2 PANÓW z dobrą prezencją do kulturalnej pracy propagandowej poszukuje się. Wysoki zarobek. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11—1 i 3—5, Łódź, Piotrkowska 84, oficyna prawa, ostatnie wejście.

PRZYBŁĄKAŁ się pies „Doberman". Do odebrania za zwrotem kosztów, Cyganka, Szeroka 8.

PATEFONY po 10 zł. miesięcznie w dużym wyborze poleca „Stambuł", Al. Kościuszki 17.

Jedyny sposób na **Kryzys**
to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

POTRZEBNI starsi mężczyźni i chłopcy do sprzedaży gazet. Lutomierska 36. Cichocki.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

Dźwiękowy kino-teatr „RAKIETA"
Sienkiewicza 40, telefon 141-22
Dziś i dni następnych!
światowej sławy tenor
Benjamino Gigli
„NIE ZAPOMNIJ O MNIE"
w pozost. rolach
MAGDA SCHNEIDER
i PIOTR BOSSE 4-ro letni chłopiec
Pocz. o 4. W niedz. o 12.
Na I-szy seans wszystkie m. po 54 gr.

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
DZIŚ PORAZ OSTATNI! Potężny film ilustrujący tragedię oficera p. t. PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!
Sprawa Dreyfusa
W roli głównej: uciekinier z Niemiec, znakomity tragik FRITZ KORTNER
Nadprogram: Autentyczne zdjęcie z pogrzebu Dreyfusa.
ANONS! Następny program: „Nowe przygody Tarzana".

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2
Pocz. o g. 4
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
JAN KIEPURA
w swoim pierwszym amerykańskim filmie p. t.
„Pieśń Miłości"
Partnerką Kiepury jest Gladys Swarthout.
Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
Pocz. o g. 5
KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

238)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.
Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.
Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.
Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Czy to córka pani? — zapytał, oczyma dając znać pani Matyldzie, ażeby przedstawiła go pięknej swej towarzyszce.

— Nie, to moja siostrzenica!.. Pozwól, Julio, że ci przedstawię starego przyjaciela mojej młododści: sira Roberta of Wiemenrode.

Stary admirał nie miał zwyczaju całować młode panie w rękę. Teraz jednak pochylając się nad dłonią hrabiny Grotomirskiej, zauważył po wersalsku:

— Jest pani bardzo piękna: prawie tak samo jak trzydzieści pięć lat temu jej ciotka!

I znów zamyślił się, jakgdyby rozmarzyło go spomnienie o pewnej towarzyszce, którą tyle razy widywał kiedyś jako młody kapitan, gdy nachylony przez burtę krążownika, spoglądał w zieloną toń wody...

lecz oto muzyka zagrała walca.

Rozchwiały się i rozwibrowały płynne echa falistej melodii.

Zmarszczona twarz admirała rozjaśniła się.

Walc... Taki sam, jak ten, który grano kiedyś za czasów jego młodości.... Walc najszczęśliwszych dni jego życia.

— Wszystko minęło — pomyślał stary oficer — a ten walc wiecznie młody i wiecznie uśmiechnięty dźwięczy płynnymi akordami i każe snuć się do taktu zakochanym.

Stuknęły jego obcasy.

— Czy pani baronowa pozwoli?... Zatańczymy i porozmawiamy o dawnych czasach.

Pani Matylda nie tańczyła już dawno. Teraz jednak nie miała serca, ażeby mu odmówić... A może nawet była szczęśliwa, że znów — kołysząc się w ramionach starego admirała, mogła sobie przypomnieć dawne, dawne czasy...

Z uśmiechem spoglądała na nich Julia-Ludwika, kiedy trochę niezgrabni w swoich staroświeckich manierach, ale dystyngowani i spokojni, przesuwali się w tanecznym rozchwianiu po błyszczących parkietach...

Rozdział sto trzydziesty czwarty
NOWA ZNAJOMOŚĆ

Hrabina Grotomirska, spoglądając z półuśmiechem na tańczącą ciotkę, nie zauważyła nawet, że z kolei również i ją obserwuje kilkadziesiąt par męskich oczu.

Każdy z nich zatańczyłby chętnie z tą złotowłosą śliczną panią — ale dystynkcja Julii miała w sobie coś takiego, że studziła zapały zalotników, którzy nie śmiąc ryzykować, woleli raczej rzucać się na łatwiejszy łup: na amerykańskie panny, które wypróżniwszy w barze drugi i trzeci kieliszek, napełniały salę wesołym zgiełkiem.

Grotomirska, ścigając oczami ciotkę, odwróciła się nagle, czując na sobie czyjeś hipnotyczne spojrzenie.

Tuż przy wejściu na taras stał mocno zbudowany mężczyzna o męskiej urodzie,wyrazistym profilu i śmiałych oczach: był to ten sam nieznajomy, który dzisiejszego ranka podwiózł ją łodzią.

Julia poznała go natychmiast po jego błyszczących oczach.

— We fraku przentuje się nieźle! — skonstatowała, spoglądając w jego stronę.

Nieznajomy, skonstatowawszy, że złotowłosa pani raczyła go dostrzec, z lekkim uśmiechem skinął jej głową i skierował się ku niej.

— Pewnie zechce zaprosić mnie do tańca! — pomyślała Julia bez większego zresztą entuzjazmu, wzrokiem szukając ciotki.

Jakoż za chwilę za plecami jej zabrzmiał męski głos:

— Pani, czy wolno mi zaprosić ją do tańca?

Zaskoczona hrabina odwróciła się szybko i zmarszczyła brwi: nie spodziewała się bowiem, że po tym co się stało, don Miguel Irocante będzie miał tyle tupetu, ażeby się do niej zbliżyć.

A markiz jak gdyby nigdy nic, uroczysty i napuszony, kłaniał się z grandessą:

— Hrabino, — deklamował — wiem, że postąpiłem niegodnie tam na skalnej wysepce.... Ale przebacz mi, albowiem winna jest nie tyle moja płochość, ile twoja uroda. Prawda, żem się zapomniał, że poniósł mnie — jako syna ognistej Iberii — temperament. Lecz ponieważ ty, hrabino piękną swą rączką wymierzyłaś mi karę, zapomnijmy o całym tym incydencie. I na znak zgody zatańczmy razem tego walczyka.

Julia spoglądała z odrazą na ten zlepek patosu i bufonady.

— Nie, panie markizie! — odparła sucho — nie zatańczę z panem. I wogóle proszę pana, ażeby zechciał nie zbliżać się do mnie więcej.

Don Miguel wypiął dumnie pierś. Dostojnym ruchem włożywszy w oko monokl, zmarszczył czoło:

— Hrabino, znaczy to, że daje mi pani rekuzę?

— Tak jest!

— Czyli innymi słowy chce mnie pani obrazić, mnie don Miguela markiza Irocante Guipozo el Castejo de Torido et Wittorio, potomka...

— .... Krzysztofa Kolumba i kuzyna Burbonów — przerwała ironicznie tyradę jego Grotomirska. — Jakiekolwiek przylepi pan sobie jeszcze tytuły nie zmieni pan faktu, że jest pan ordynarny, niby prosty parobek.... I dlatego oświadczam panu raz jeszcze, że nie mam zamiaru znać go więcej!

— Zgoda! — odparł markiz — możemy się już więcej nie znać. Niemniej zechce mi pani ofiarować tego walczyka! Niech to będzie nasz walczyk pożegnalny.

Julia, nie mogąc odczepić się od natręta, rozglądała się dokoła bezradnie, jakgdyby szukając pomocy. I oto niby z pod ziemi wyrosła przed nią postać nieznajomego z łódki.

Ten postąpiwszy krok naprzód, skłonił się.

— Czy wolno mi zaprosić panią do tańca? — zapytał.

Spojrzenie markiza kiedy popatrzył na intruza ostre było jak sztylet.

— Przepraszam najmocniej, ale tę damę ja pierwszy prosiłem do tańca! — zaszczekał.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

O zdrową atmosferę w sporcie

Jak znaleźć środki zaradcze na obecne bolączki organizacyjne i wychowawcze

Kraków, 22 października.

We wtorek w godzinach wieczornych odbyła się w Krakowie konferencja sportowa zwołana przez dowódcę OK V gen. Narbut - Łuczyńskiego w sprawie znalezienia środków zaradczych na braki i bolączki organizacyjne oraz wychowawcze w sporcie, ujawniające sie w nieodpowiednim zachowaniu się sportowców oraz publiczności na zawodach sportowych.

Na konferencji obecni byli przedstawiciele świata sportowego okręgów krakowskiego i śląskiego.

Płk. Wójcicki kierownik Okręgowego Urzędu W. F. poruszył zagadnienie etyki sportowej jako czynnika wychowawczego w sporcie, stworzenia odpowiedniego aparatu organizacyjnego dla uniknięcia niedociągnięć organizacyjnych, przeszkolenie instruktorów, organizowanie pogadanek w klubach przyczym zwrócił uwagę, że działacze sportowi powinni pamietać, że organizacje sportowe mają charakter społeczny, a przeto winno się zwracać baczna uwagę na wszczepienie zawodnikom zasad szlachetnej rywalizacji, która pozwala zawodnikowi uznać wyższość przeciwnika walczyć szlachetnie i umieć zwyciężać jak i przegrywać. W przyszłości winno się uniemożliwić ekscesy na widowniach przez odpowiednią akcję propagandową w prasie i na boisku za pośrednictwem umieszczonych napisów, wnieść do klubów i związków element dyscypliny sportowej z zagrożeniem rygorów i represyj wobec nie stosujacych się do zarządzeń władz, związków i klubów.

W zakończeniu swego referatu prelegent przyrzekł ze swej strony pomoc przy organizowaniu przeszkoleń działaczy i prelegentów sportowych.

Po referacie rozwinęła sie żywa przeszło dwugodzinna dyskusja, w konkluzji której wyłoniono komisję w składzie: kom. Żółtaszek (Śl. OZPN), red. Statter, red. Obrubański, red. Długoszewski, pułk. Pasternak i kpt. Stasiak, która zajmie się sprawą zrealizowania nastepujących dezyderatów wyłonionych w czasie dyskusji i uchwalonych przez zebranych:

1) Organizacja referatów kulturalno - oświatowych w klubach.

2) Organizacja ogólnych zebrań i konferencyj sportowych dla zawodników we wszystkich miastach powiatowych na terenie O. K. 5.

3) Propaganda przez cykle odczytów i pogadanek w klubach i związkach sportowych.

4) Propaganda w prasie i radio.

5) Kwestja ograniczenia ilości klubów nie spełniających swych zadań.

6) Sprawa zachowania sie młodzieży szkolnej na imprezach sportowych, która omawiana będzie na specjalnej konferencji zwołanej przez okręgowy urząd W. F. w porozumieniu z kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego i śląskiego.

7) Sprawa zorganizowania młodzieży nie zrzeszonej dotychczas, a uprawiającej sport.

8) Organizacja kursów i przeszkoleń dla działaczy i prelegentów sportowych.

9) Kwestja zapewnienia odpowiedniej pomocy lekarskiej w związkach i klubach sportowych oraz na boisku w czasie zawodów.

Należy przypuszczać, że podobne konferencje zainicjowane przez Kraków odbedą sie również w innych ważniejszych ośrodkach sportowych w Polsce co niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia niezdrowej atmosfery, panującej na naszych boiskach sportowych.

Każdy sobie rzepkę skrobie

System sędziowania w boksie

nie jest jednakowy we wszystkich okręgach

Łódź, 22 października.

Minęło już 6 tygodni od walnego zebrania Polskiego Związku Bokserskiego, a mimo to nieuregulowana została jeszcze do tej pory kwestja sędziowska.

Jak wiadomo na zebraniu w Poznaniu postanowiono wprowadzić system jednego sędziego punktowego. Tymczasem niemal w każdym okręgu sędziuje się inaczej. W Lublinie Wydział Spraw Sędziowskich LUBOZB, wprowadzając nowe przepisy o sędziowaniu postanowił dodatkowo stosować zasadę jawności w całej rozciągłości. Ocena walki w poszczególnych rundach będzie w okręgu lubelskim ujawniona przez wypisywanie punktów przyznanych zawodnikowi na specjalnej tablicy.

Na Śląsku mistrzostwa drużynowe klasy A sędziuje się systemem trzech sedziów: jednego w ringu i dwuch punktowych, a mecze mistrzowskie odbywają się nadal w czterech rundach.

Ten sam system stosuje się w mistrzostwach klasy B.

W sprawie tej winien zabrać głos Wydział Spraw Sędziowskich PZB i ogłosić w myśl uchwały walnego zebrania PZB jednolite przepisy.

Pierwsze przygotowania do meczu

bokserskiego Łódź—Poznań

Łódź, 22 października.

Pięściarzy łódzkich czeka już w najbliższym czasie bardzo poważna przeprawa. Bedzie nią mecz międzyokręgowy z reprezentacją Poznania w dniu 8 listopada w Poznaniu.

Do walki z silną reprezentacja poznańską nie będziemy niestety mogli przystapić należycie przygotowani, gdyż mistrzowski zespół IKP, o który opierały się normalnie reprezentacje Łodzi przechodzi wcale poważny kryzys wewnętrzny, spowodowany wycofaniem sie szeregu pięściarzy z ringu i słabą forma innych. W szeregach reprezentantów Łodzi zabraknie też najlepszego pięściarza Polski Chmielewskiego, którego kuracja potrwa jeszcze czas dłuższy.

To też władze okręgowe, natrafiajace na bardzo poważne trudności z ustaleniem silnej 8-ki zabrały się już do przygotowań zwiazanych z tym meczem. Dla ostatecznego ustalenia składu drużyny, któryby odpowiadał obecnemu stanowi naszego pięściarstwa postanowiono zarządzić kilka spotkań eliminacyjnych, które odbędą się już najbliższej niedzieli w ramach towarzyskiego spotkania pięściarskiego K. E — Ziednoczone jakie rozegrane zostanie w Pabjanicach.

Do eliminacji tych ŁOZB wyznaczył pary: Krawczyk — Bartosiak i Kraszewski — Jaskuła.

Poza tym prezwidziane też jest jeszcze spotkanie eliminacyjne w wadze muszej pomiędzy Grambo (IKP) a Birnbaumem (Makabi).

Dopiero po tych eliminacjach i po meczu o mistrzostwo drużynowe okręgu pomiedzy IKP a Hakoahem ustalony zostanie ostateczny skład Łodzi i drużyna łódzka przejdzie specjalny trening, pod okiem reprezentantów zarzadu Ł. O. Z. B.

Według informacji z Poznania skład ósemki poznańskiej ustabilizowany zostanie dopiero w przyszłym tygodniu, przy czym drużyna wyłoniona zostanie spośród 20 zawodników, których lista ustalona została już przez zarzad POZB.

Na liście tej figurują następujacy zawodnicy: waga musza Wirski (Warta) i Łada (Goplania), waga kogucia Kozlołek (Warta) i Janowczyk (Sokół), waga piórkowa Pela (Sokół), Frankowski (Warta) i Rogowski (Goplania), waga lekka Kajnar (Warta, Ratajak (Warta i Wilkowiak (H. C. P.), waga półśrednia Misiurewicz (Sokół), Sipiński (Warta) i Jarecki (Warta), waga średnia Majchrzycki (Sokół), Szulczyński (Polonia, Leszno), waga półciężka Szymura (Warta), Leśniak (Goplania), waga ciężka Zieliński (Goplania), Klimecki i Adamczyk (HCP).

Jak widzimy z powyższego w rachubę grani są rzeczywiście wszyscy najlepsi pięściarze poznańscy, przy czym dojść może do kilku sensacyjnych spotkań. Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy mistrzem Polski łodzianinem Woźniakiewiczem a poznańczykiem Kajnarem.

Mecz wywołał w sferach pięściarskich obu miast olbrzymie zainteresowanie.

18-444

REFERAT SPORTOWY redakcji Expressu Wieczornego podaje do wiadomości P. T. Związkom, Klubom i Stowarzyszeniom sportowym, że dotychczasowy telefon referatu sportowego 136-44 został skasowany.

Z dniem dzisiejszym referat sportowy redakcji „Expressu Wieczornego" posiadać będzie numer telefonu

18-444

Przebudowa skoczni narciarskiej w Rabce

Rabka - Zdrój, 22 października

W bież. miesiącu rozpoczęto roboty przy przebudowie skoczni narciarskiej na Grzebieniu która w ubiegłym sezonie zimowym została zamknięta przez PZN. z powodu nieodpowiedniej konstrukcji. Zarząd miejscowej sekcji narciarskiej przystąpił do robót około skoczni według projektu p. R. Łoteczki i pod kierownictwem p. Woźnego. O ile warunki atmosferyczne dopiszą, ukończenie robót spodziewane jest w połowie listopada.

Finałowy mecz o mistrzostwo pięściarskie Poznania

Poznań, 22 października

W sobotę dnia 24 bm. w hali reprezentacyjnej Targów Pozn. odbędzie się mecz finałowy o mistrzostwo bokserskie okr. Poznańskiego między Wartą 1-sza a drużyną HPC. Warta wystąpi w swym najsilniejszym składzie, przy czym w wadze półciężkiej odbędzie się dawno oczekiwane spotkanie pomiędzy Szymurą (Warta) i Klimeckim (HCP).

Towarzyskie spotkanie ping-pongistów w Hakoahu i Makabi

Inauguracja sezonu ping - pongowego w Łodzi będzie mecz między Hakoahem a Makkabi, jaki odbędzie się jutro o godz. 20,30 w lokalu Hakoahu. Fakt, że wystąpią najlepsze rakiety okręgu z mistrzem Łodzi Joskowiczem, Zajdemanem oraz Szvinysem, dalej wyrównane siły obu zespołów powoduje wielkie zaciekawienie spotkaniem.

Kolarze już myślą o sezonie

W grudniu ustalony już będzie kalendarzyk przyszłorocznych imprez

Warszawa, 22 października

W pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, poświęcone sprawie zmiany statutu związku.

W przeddzień zebrania odbędzie się konferencja prezesów wszystkich związków okręgowych, która ma rozpatrzyć szereg jątrzących spraw kolarstwa polskiego.

Na tej samej konferencji przedłożony będzie już w ogólnych zarysach przyszłoroczny kalendarz imprez szosowych i torowych, aby już w pierwszych dniach stycznia kolarze byli zorjentowani dokładnie o przyszłorocznym programie. Sądząc z nastrojów PZTK najbliższe dni przyniosą rewelacyjne nowości.

Mecz z Norwegią chce PZB zorganizować w Warszawie

Warszawa, 22 października

Dwa miedzypaństwowe mecze pięściarskie są już prawie zadecydowane. Są to spotkania z Danią w dniu 6 grudnia i z Norwegią. Ten mecz miał się początkowo odbyć w dniu 8 stycznia w Poznaniu podczas gdy dwa dni później Norwegowie mieliby walczyć w Warszawie z reprezentacją stolicy. Tymczasem Warszawa nie chciała się zgodzić na wygórowane warunki PZB i cały plan upadł.

Obecnie wytworzyła się nowa sytuacja, bowiem PZB oferuje Warszawie mecz międzypaństwowy natomiast u siebie chce przeprowadzić w dwa dni później spotkanie pomiędzy reprezentacją Oslo a reprezentacją Poznania.

Kolarze zamykają w niedzielę sezon

Łódź, 22 października

Jak już podawaliśmy, oficjalne zakończenie tegorocznego sezonu kolarskiego ŁOZK nastąpi w nadchodzącą niedzielę, 25 bm. Program zamknięcia sezonu został ustalony następująco: o godz. 7,30 rano zbiórka kolarzy (klubami) bez rowerów z pocztami sztandarowymi na dziedzińcu „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123; o godz. 8-ej wymarsz Towarzystw i Sekcyj w kolumnach czwórkowych na nabożeństwo do kościoła Św. Krzyża.

Po nabożeństwie kolarze w takim samym porządku udadzą się na teren Elektrowni przy ul. Przejazd 58, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu i gdzie kolarze zwiedzą grupami urządzenia techniczne.

Nie ma powodzenia turniej tenisowy o puchar „Mr. G."

Sztokholm, 22 października.

W najbliższym czasie, jak wiadomo, rozpoczynają się międzynarodowe zawody tenisowe w hali o puchar króla Gustawa szwedzkiego.

Król Gustaw znany na kortach pod pseudonimem „Mister G" ofiarował puchar, rozgrywki o który nazwano rozgrywkami o zimowy puchar Davisa.

Do rozgrywek zgłosiło się kilkanaście państw ale w miarę zbliżania się terminu ich rozpoczecia, coraz więcej państw rezygnuje z udziału w grach.

W tych dniach wycofała się Irlandia, a obecnie znów z udziału w zawodach zrezygnowała Finlandia. Państwom, które miały grać z obu tymi zespołami przyznane zostaną walkowery i zakwalifikują się one bez gry do następnej rundy.

Zakończenie mistrzostw tenisowych Italii

Rzym, 22 października.

Zakończyły się tu rozgrywki tenisowe o krajowe mistrzostwo Włoch. W grze pojedyńczej panów ostatnia czwórka grała systemem punktowym, każdy z każdym, przy czym pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Palmieri, który i w roku ubiegłym dzierżył mistrzostwo.

W ostatnim meczu Palmieri zwyciężył Taroniego 1:6, 5:7, 6:2, 6:4, 6:2.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Tonolli, która w ostatnim meczu pokonała Manzutto 7:5, 6:8, 6:4.

W grze podwójnej panów tytuł mistrzowski przypadł w udziale parze Taroni Guintavale, która niespodziewanie pokonała faworyzowaną parę Palmieri, Della Vida 6:1, 6:3, 6:4.

Dziesięciobój i maraton o mistrzostwo Polski odbędą się w Łodzi

Niebawem ustalony zostanie dokładny terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski w roku 1937.

Przydział poszczególnych konkurencyj okręgom nastąpił przed dwoma laty na walnym zebraniu PZLA, na którym przydzielono Łodzi na rok 1937 dziesięciobój, maraton i dwie sztafety. Innym okręgom przydzielono: Śląskowi — męskie mistrzostwa główne. Pomorzu — kobiece mistrzostwa główne, Białystokowi — bieg z przeszkodami i dwie sztafety. Lwowowi — męski bieg naprzełaj, Lublinowi pięciobój kobiecy i Krakowowi — kobiecy bieg naprzełaj. Mistrzostwa zimowe odbędą się w Przemyślu.

W roku przyszłym w mistrzostwach kobiecych i męskich wprowadzone zostaną dwie nowe nagrody wędrowne, a mianowicie „tarcza olimpijska" (na mistrzostwa męskie) i „dysk olimpijski" (na mistrzostwa kobiece). Walka o te nagrody trwać będzie przez cztery lata.

Ruch osłabiony z powodu kontuzji Badury

Katowice, 22 października

Na niedzielnym meczu Ruch — Garbarnia środkowy pomocnik Ruchu Badura doznał poważnej kontuzji. Wczoraj lekarz stwierdził wodę w kolanie i przesłał Badurę do szpitala.

Ruch zatem poza zdyskwalifikowanym Peterkiem traci drugiego zawodnika, co niewątpliwie osłabi drużynę.

Zaprawa zimowa kolarzy łódzkich

ŁOŻK rozpoczyna na początku listopada zaprawę zimową kolarzy okręgu łódzkiego. Zaprawa odbywać się będzie w dwuch grupach: 1-sza grupa trenować będzie w dużej sali gimnastycznej gmachu YMCA przy ul. Moniuszki 4-a, zaś II-ga w sali gimnastycznej Miejskiej Szkoły Powsz. Nr. 3 przy ul. 11-go Listopada 27.

Do zaprawy zimowej będą zakwalifikowani kolarze, na podstawie wyników osiągniętych w ub. sezonie, przy czym pod uwagę będzie brana również strona moralna zawodnika.

Po amnestii

w stosunku do p. Cendrowskiego

Warszawa, 22 października

Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie ułaskawienie byłego wiceprezesa WOZB p. Cendrowskiego. Już na wczorajszym posiedzeniu zarządu WOZB znalazło się odnośne pismo z P. Z. B.

Fakt ten świadczy jaknajwymowniej, że epilog mistrzostw Polski w Łodzi miał inne cele niż zlikwidowanie „warcholstwa", na liście bowiem zawieszonych przez PZB figurują w dalszym ciągu prezes mec. Fogel i wiceprezes prok Leniewski. Tych panów PZB nie ułaskawił.

Łódź, 22 października

Onegdaj wieczorem przy dużym zainteresowaniu nasza znakomita oszczepniczka Kwaśniewska wygłosiła w sali YMCA prelekcję o olimpiadzie berlińskiej ilustrowaną zdjęciami. Prelekcja wypadła b. ciekawie.

Minjatury

Humorek

Kac i Kotek.

— Panie Kac!... Pożycz mi pan sto złotych...

— Bardzo chętnie, ale będę mógł panu pożyczyć dopiero po powrocie z Wiednia...

— Pan jedzie do Wiednia?...

— Ja?... Po co?!

***

Dwaj młodzi małżonkowie zwierzają się ze swych trosk:

— A poza tym moja żona ma jeszcze jedną wadę... Idzie strasznie późno spać. Najwcześniej o jakiejś drugiej, trzeciej w nocy...

— Co ona robi tak późno?

— Czeka na mój powrót z miasta...

***

Gość zjadł smaczny obiadek, wypił pół flaszki wina, teraz wzywa kelnera:

— Panie starszy, płacić!...

— Proszę, oto rachuneczek... — odpowiada kelner. — Osiem złotych 52 grosze...

Gość wręcza kelnerowi czek. Kelner nie chce go przyjąć. Gość wzywa właściciela restauracji.

— Dlaczego pański kelner nie chce przyjąć czeku?...

— Bardzo żałuję — odpowiada właściciel restauracji — ale związek restauratorów zawarł niedawno umowę ze związkiem właścicieli banków, że-my nie będziemy inkasowali czeków, a banki nie będą wydawały zupy...

***

Mayer wchodzi do biura swego przyjaciela.

— A gdzie jest ta przystojna stenotypistka? — zwraca się rozczarowany do buchaltera.

— Już jej nie ma... — odpowiada buchalter.

— Nie ma?... Dlaczego?...

— To była cała tragedia... Ona przyłapała naszego szefa in flagranti, gdy całował swą żonę...

***

Pan Hieronim zamierza się ożenić. Właśnie swat namawia go na ożenek z panną Weroniką.

— Powiadam panu, takiej żony pan nie znajdzie... — powiada swat. — I bogata też jest... Ma własną kamienicę...

— Dobrze, ale chciałbym ją przedtem zobaczyć... Jak ona wygląda?

— Pierwszorzędna!... Dopiero latem była remontowana!

***

Pewien wydawca przyniósł swej narzeczonej zaręczynowy pierścionek, na którym kazał wyryć następujące słowa:

— Wszelkie prawa zastrzeżone...

Prezydent Lebrun w Alzacji

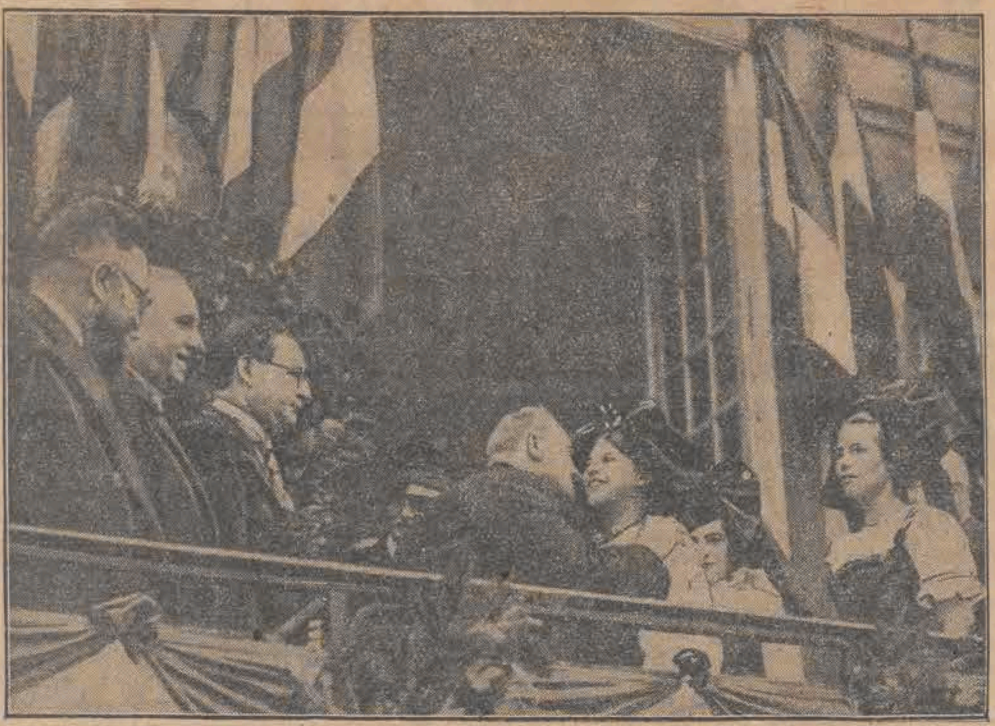

Prezydent Francji, Lebrun, dokonał w Strasburgu odsłonięcia pomnika ku czci poległych. Przy wejściu do ratusza powitały go dziewczęta alzackie w narodowych strojach.

Rocznica sformowania rzymskiej policji

Rocznica sformowania policji rzymskiej obchodzona była bardzo uroczyście. Przeglądu zmotoryzowanych oddziałów policji dokonał Mussolini w towarzystwie marszałka Badoglio.

Zdjęcie nasze przedstawia portret Chopina, wykonany przez de Vissera, artystę-malarza z Dordrechtu (Holandia), ofiarowany przez dyrektora Muzeum w Dordrechcie przyszłemu muzeum Chopinowskiemu w Żelazowej Woli. Oryginał obrazu został zniszczony podczas pożaru pałacu Zamojskich w 1863 roku w Warszawie.

W tych dniach odbyły się w Paryżu wielkie ćwiczenia związane z organizacją t. zw. obrony biernej przeciwlotniczej i przeciwgazowej. — Zdjęcie przedstawia moment nakładania przez specjalnych instruktorów masek małym dzieciom, przed rozpoczęciem ataku lotniczo-gazowego na Paryż.

Codzienna nowelka „Expressu"

W hotelu

Gdy Franciszek Wenc poraz pierwszy ujrzał Krystynę Grotte, był jeszcze zwykłym boyem hotelowym.

Krystyna liczyła wówczas zaledwie osiemnaście lat. Przyjechała do hotelu „Royal" ze swą matką, Elżbietą.

Franciszek zaniósł im na górę walizki. Gdy Krystyna zwróciła się doń z jakimś pytaniem, poczerwieniał i z trudem wybełkotał odpowiedź.

Później wrócił do portierni. Oparł się o ścianę i przez dłuższy czas nie ruszał się z miejsca.

— Czego tu stoisz? — krzyknął portier, który zjawił się po kilkunastu minutach — Widzę, że do reszty zgłupiałeś!

Franciszek otrząsnął się i wybiegł do hallu, gdzie czekała nań praca. Nie wiedział zupełnie, co się z nim dzieje. Nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że się zakochał w tej jasnowłosej, dumnej pannie...

Uświadomił sobie to dopiero po roku, gdy Krystyna znów przyjechała z matką do hotelu.

I tym razem zanosił im na górę walizki. Krystyna nie zwracała nań żadnej uwagi. A on szedł z opuszczoną głową. Obawiał się podnieść wzrok, bo sądził, że dziewczyna wszystko wyczyta z oczu i każe dyrektorowi hotelu go wyrzucić...

Franciszek zdawał sobie sprawę, że jego marzenia nigdy się nie ziszczą. Krystyna była córką bogatego ziemianina, a on zwykłym boyem hotelowym....

Minęło sześć lat.

Franciszek wyrósł, zmężniał. Wiedział, że podoba się dziewczętom ,ale do żadnej się nie zbliżył. A jednak nie mógł o niej zapomnieć.

Pewnego dnia na drugim piętrze zajął numer młody porucznik pilot.

Franciszek zaniósł mu walizę, a później poszedł wrzucić list do skrzynki pocztowej. Przeczytał adres: Wielmożna Panna Krystyna Grotte.

Młody oficer po tygodniu wyjechał. Franciszek wiedział już wówczas, że to jest narzeczony Krystyny.

Gdy po sześciu miesiącach przeczytał w prasie wiadomość o strasznej katastrofie lotniczej i wśród śmiertelnych ofiar odnalazł nazwisko młodego oficera, rozpłakał się, jak małe dziecko. Młody lotnik był dlań bardzo bliską osobą, bo przecież Krystyna go kochała...

Upłynęło jeszcze osiem lat...

Franciszek był już portierem hotelu „Royal". Zarabiał dużo i oszczędzał, jak mógł. Opowiadano, że ma już dużo pieniędzy w kasie oszczędnościowej.

— Czemu się nie żenisz Franciszku? — pytali go znajomi.

— Pewno nigdy się nie ożenię — odpowiadał im za każdym razem.

Czyż mógł pobrać się z którąkolwiek z dziewcząt, gdy miał wciąż przed oczami obraz Krystyny?

Franciszek wiedział, że jej rodzice nie żyją. Podobno ich majątek ziemski został sprzedany na licytacji. O Krystynie nie miał żadnych wieści. Mówiono, że przebywa gdzieś zagranicą.

Pewnego wieczoru przed hotel „Royal" zajechała taksówka. Wysiadła z niej młoda kobieta. Franciszek w pierwszej chwili jej nie poznał.

To była Krystyna. Zmieniła się bardzo. Schudła, spoważniała i nie była już tak wyniosła.

Franciszek dał jej jeden z najlepszych numerów. Gdy rozmawiała z nim, ani na chwilę nie stracił spokoju i nie ośmielił się żadnym słowem zdradzić swych uczuć.

Nazajutrz już wiedział, że Krystyna szuka posady. Przez parę dni biegała po mieście i dzwoniła z hotelu do wpływowych osób.

Wreszcie jej starania przyniosły konkretne rezultaty. Została speakerką w miejscowej rozgłośni radiowej.

Z pośród kilkunastu kandydatek, które zgłosiły się do rozgłośni, miała najczystszy, najpiękniejszy głos.

Franciszek do tej pory nie lubił radia. Teraz jednak kupił aparat.

W wolnych chwilach siedział przy głośniku i słuchał, jak Krystyna zapowiada audycje. Program nie interesował go zupełnie. Otwierał aparat tylko wówczas, gdy mówiła Krystyna.

Krystyna mieszkała w hotelu przez trzy miesiące. Niekiedy, gdy wracała do domu, rozmawiała przez parę chwil z Franciszkiem. To były jego najszczęśliwsze chwile.

Bał się na nią patrzeć i stał z pochyloną głową.

Później Krystyna wyprowadziła się z hotelu. Wynajęła pokój przy rodzinie.

Franciszek już jej więcej nie widywał. Siedział więc jeszcze częściej przy głośniku, wsłuchany w jej głos.

Upłynęły jeszcze dwa lata.

Hotel „Royal" w dalszym ciągu doskonale prosperował. Zarobki Franciszka zwiększały się z miesiąca na miesiąc. Wydawał, jak dawniej, niewiele. Oszczędności, które gromadził od lat, mogły mu już nawet wystarczyć na kupno niewielkiego, własnego hoteliku.

Pewnego dnia przeczytał w gazecie zapowiedź licytacji hotelu „Adria". Było to nieduże, ale dochodowe przedsiębiorstwo.

Franciszek zgłosił się na licytację, zaofiarował największą sumę i stał się właścicielem hotelu.

Rozpoczął się nowy okres w jego życiu.

Franciszek miał wiele pracy. Musiał zreorganizować przedsiębiorstwo, które poprzedni właściciele doprowadzili do ruiny swą nieudolną gospodarką.

W wolnych chwilach, jak dawniej, słuchał głosu Krystyny...

Wydawała mu się ona teraz bliższa, niż dawniej. Był już przecież właścicielem hotelu, a nie portierem.

Pewnego wieczoru radio przyniosło wstrząsającą wiadomość. Jakiś mężczyzna, który zapowiedział audycję zamiast Krystyny, zakomunikował słuchaczom, że speakerka uległa ciężkiemu wypadkowi samochodowemu.

Franciszek, jak szalony, wybiegł z hotelu.

W rozgłośni radiowej podano mu nazwę szpitala. Franciszek pojechał do niej samochodem.

Stan rannej był bardzo ciężki. Lekarz, sądząc, że Franciszek jest bliskim krewnym, pozwolił mu wejść do jej pokoju.

Krystyna była przytomna. Spojrzała ze zdziwieniem na Franciszka i nie odezwała się słowem.

Franciszek przez cztery tygodnie codziennie przychodził do szpitala i spędzał przy łożu Krystyny długie godziny.

Wreszcie Krystyna powróciła do zdrowia. Liczne rany, jakich doznała, nie pozostawiły prawie żadnego śladu.

Franciszek wydawał jej się już bardzo bliskim człowiekiem. Gdy opowiadał jej o swej tyloletniej miłości, słuchała go z wielkim wzruszeniem...

Po paru miesiącach została żoną Franciszka.

DOL.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak. Łódź. Piotrkowska 49.